REKLAMA

SŁONECZNE BARCZEWO
Cena od 166 000zł brutto

NOWE MIESZKANIA W CENTRUM BARCZEWA
888 88 31 31
ddom.eu
D.DOM

nr 6 (344) 2023 ISSN 1734-7076

NOWE Życie Olsztyna

NAKŁAD 20 000

15.03 – 05.04.2023

WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

REKLAMA

KORKUĆ
CZĘŚCI UŻYWANE
KASACJA POJAZDÓW
DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

PIECZEWO PREMIUM.
NATURA TUŻ ZA ROGIEM.

Czytaj str. 3

REKLAMA

DANY
Rok założenia 1990

•BRAMY
•SZLABANY
•OGRODZENIA
•AUTOMATYKA

Olsztyn ul. Kołobrzeska 50
tel. 89 534 41 00, handel@danysc.pl
www.danysc.pl, www.sklep.danysc.pl

LOOMBARD.pl

SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA

audiofon
pomagamy słyszeć lepiej
Zapraszamy na
BEZPŁATNE
BADANIE SŁUCHU

Audiofon Olsztyn
ul. Burskiego 4 tel. 89 543 00 05
ul. Dąbrowszczaków 17 tel. 89 535 76 31
Przyjdź na bezpłatne badanie i odbierz prezent!
Bezpłatna infolinia: 800 806 900 • www.audiofon.com.pl

REKLAMA

Węglo-Drew
FIRMA RODZINNA OD 1990 r.
SKŁAD OPAŁU i TARTAK OFERUJE
■ Orzech luzem 2200 zł ■ Orzech pakowany 2400 zł
■ Kostka 2330 zł ■ Ekogroszek luzem 2145 zł ■ Ekogroszek pakowany 2345 zł
■ Koks 3300 zł ■ Pellet 1900 zł
■ Tarcicę budowlaną ■ Tarcicę suchą ■ Transport
■ Tarcica Konstrukcyjna C24 Skandynawska
Olsztyn, ul. Lubelska 29, tel. 660 410 269 lub 89 534 58 05
Czynne pn-pt 7:00-16:00, sb. 7:00-12:00, www.weglodrew.pl
Ceny obejmują 1 tonę produktu.

Kolej inwestuje w Olsztynie

Pasażerowie podróżujący do i ze stolicy Warmii i Mazur powinni odczuć poprawę w ciągu kilku, kilkunastu miesięcy. Realizowane prace dotyczą nie tylko dworca i stacji Olsztyn Główny.

Najbardziej spektakularne prace dotyczą najważniejszego olsztyńskiego dworca oraz torowiska do niego prowadzącego. Jednak kolej realizuje także zadania w Gutkowie oraz przy zabytkowych mostach w pobliżu Starego Miasta.

Powstające nowe perony, podziemne przejście wiodące w kierunku Zatorza, a także przebudowywany układ torowy – to jedne z najważniejszych zadań realizowanych teraz w obrębie stacji Olsztyn Główny. Podróżni mogą także obserwować postęp prac związany z powstawaniem nowego dworca. Widoczne są już pierwsze elementy konstrukcji budynku.

– Inwestycja usprawni ruch pociągów i podwyższy komfort obsługi podróżnych w stolicy regionu – mówi Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP PLK. – Modernizacja stacji Olsztyn Główny zapewni podróżnym oczekiwany komfort obsługi. Osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się zyskają lepszy dostęp na perony. Ułatwieniem będą windy oraz schody ruchome.

Na stacji Olsztyn Gutkowo realizowane są prace związane z układaniem nowych torów i rozjazdów. Dzięki temu podróże koleją w kierunku Gdańska i Dobrego Miasta mają być sprawne i bezpieczne.

– Po zakończeniu prac pociągi pasażerskie pomiędzy Olsztynem a Dobrym Miastem będą mogły poruszać się z prędkością do 100 km/h – mówi Przemysław Zieliński z zespołu prasowego PKP PLK. – Podróż koleją między miastami zajmie około 30 minut.

Modernizację przechodzą też zabytkowe mosty, po których poprowadzona jest kolejowa linia m.in. między stacjami Olsztyn Główny i Zachodni. Prace dotyczą m.in. izolacji południowego obiektu, a także wymiany kruszejących cegieł ścian czołowych. To poprawi nie tylko estetykę mostu, ale i bezpieczeństwo przechodzących i przejeżdżających pod nim.

Realizowane roboty wiążą się z utrudnieniami w ruchu. Naprzemiennie mogą być zamykane ulice Wyzwolenia oraz Żarskiej. Dlatego istotne jest, by uważnie obserwować oznaczenia drogowe ustawione przez wykonawcę prac.

Wiadukt, który jest remontowany, powstał pod koniec XIX wieku. Obie zabytkowe konstrukcje mają po trzy przęsła, ponad 68 m długości i 21,6 m wysokości.

Olsztyn.eu

REKLAMA

„Podaj łapę" za 200 tys. zł

Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego ogłasza pierwszą edycją konkursu „Podaj łapę", skierowanego do wszystkich gmin regionu. – Naszym celem jest poprawa losu zwierząt na Warmii i Mazurach – tłumaczy marszałek Gustaw Marek Brzezin.

Na wsparcie mogą liczyć zadania zmierzające do poprawy ochrony i opieki nad zwierzętami domowymi, w szczególności: sterylizacja i kastracja bezdomnych psów i kotów; prewencyjna sterylizacja i kastracja psów i kotów należących do właścicieli, a zamieszkujących na terenach wiejskich; opieka nad wolno żyjącymi kotami; leczenie bezdomnych zwierząt domowych; zapewnienie bezpłatnego znakowania bezdomnych zwierząt domowych przekazywanych do schroniska oraz zwierząt właścicielskich poprzez wszczepienie elektronicznego mikroczipa oraz ich rejestracja w bazie danych; aktywne poszukiwanie osób chętnych do adoptowania bezdomnych zwierząt domowych; poszukiwanie właścicieli zwierząt zaginionych; działania promocyjne, informacyjne dotyczące możliwości kastracji, sterylizacji i czipowania zwierząt domowych; edukacja w zakresie humanitarnego traktowania zwierząt.

– Głównym celem przedsięwzięcia jest zapobieganie oraz zmniejszanie bezdomności zwierząt domowych, leczenie i poprawa ich dobrostanu, a także podnoszenie świadomości mieszkańców województwa w zakresie opieki nad zwierzętami – tłumaczy marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin.

Na realizację zadań w ramach konkursu przeznaczono łącznie 200 tys. zł. Minimalna wysokość wnioskowanej dotacji wynosi 5 tys. zł, natomiast maksymalna wysokość dofinansowania wynosi 30 tys. zł. Każda gmina ma możliwość złożenia tylko jednego wniosku, a finansowy wkład własny gminy nie może być niższy niż 50 proc. całkowitego kosztu zadania.

Nabór wniosków potrwa od 6 marca do 5 kwietnia 2023 roku.

Więcej informacji pod adresem: www.bit.ly/konkurspodajlape.

Życie Olsztyna
WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA" Ilona Lik
redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Krzysztof Szymański, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
skład DTP: Piotr Kędzierzawski;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar-** archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Nakład 20 000

REKLAMA
Znajdź nas na:
zycie olsztyna.pl

Materiał partnerski

Osiedle Premium Pieczewo. Naturalnie w mieście

Osiedle Premium Pieczewo to połączenie bliskości natury i wygód miejskiego życia. Jednocześnie wygodne, szybkie połączenie w kierunku obwodnicy i centrum miasta. Oferowane w sprzedaży mieszkania 2-, 3-, 4-pokojowe dopasowane są do potrzeb i oczekiwań Klientów.

Rozwinięta infrastruktura, mnóstwo możliwości przy bezpośrednim otoczeniu lasu, który stanowi naturalną oazę przed miejskim zgiełkiem – to największy atut zachęcający do skorzystania z oferty Osiedla Premium, które powstaje na terenie byłego poligonu, za hipermarketem Carrefour. Atrakcyjna lokalizacja przyciąga Klientów ceniących bliskość natury, którzy wspominają: – Pamiętam ten las jeszcze za dzieciaka, bardzo lubię tu spacerować z moim psem. Często chodzę skrótem na Skandę i niejednokrotnie mijam młodych biegaczy, a także towarzystwo w moim wieku (uśmiech) uprawiających nordic walking. Wiosną, gdy wszystko budzi się do życia, jest bardzo swojsko, a latem jeszcze piękniej. – mówi Pani Marta, zaczepiona na spacerze przy II etapie inwestycji.

Głosów z podobną opinią jest więcej. Osiedle jest idealnym miejscem dla osób ceniących sobie kontakt z naturą i wygodą życia w mieście. Otulina lasu, sąsiedztwo jeziora Skanda, dostęp „na wyciągnięcie ręki" do pełnej infrastruktury życia miejskiego to interesujące atrybuty Osiedla Premium. Osiedle już jest przecież wymarzoną lokalizacją dla Klientów I i II etapu, którzy tuż za ścianą lasu od ul. Krasickiego są odizolowani od codziennego zgiełku miasta, posiadając jednocześnie wszystkie udogodnienia życia miejskiego.

Osiedle z lekką architekturą brył ma swój urok. Bezsprzecznie zieleń koi i uspokaja, przynosi chwile relaksu po ciężkim dniu pracy.

Oferta dopasowana do oczekiwań Klientów

Osiedle Premium Pieczewo docelowo składać się będzie z 15 bloków mieszkalnych wielorodzinnych, 3-piętrowych brył 1- i 2-klatkowych. Przewidziane są miejsca postojowe w podziemnej hali garażowej oraz miejsca postojowe zewnętrzne na terenie osiedla.

Inwestycja charakteryzująca się niską zabudową realizowana jest w kilku etapach. II etap inwestycji został przekazany do użytku w 2022 r., jest w ofercie jeszcze kilka sztuk mieszkań gotowych z odbiorem od ręki. Deweloper ruszył także ze sprzedażą III etapu inwestycji, mieszkania będą gotowe w 2024 r. Nie ma jednak na co czekać, Klienci już podpisują umowy rezerwacyjne.

Deweloper zadbał o funkcjonalny układ mieszkań, co przełoży się niebawem na komfort użytkowania nowych Klientów i zaoferuje duże możliwości aranżacyjne. Dostępne są mieszkania 2-, 3- i 4-pokojowe o pow. w przedziale 41-72 m2.

Obecnie realizowany III etap inwestycji dotyczy trzypiętrowych brył z oznaczeniem budowlanym D1, D2, D3 i D4 z czego w sprzedaży jest w chwili obecnej budowana dwuklatkowa bryła D1 i kameralna, jednoklatkowa D2.

W ofercie znajdują się mieszkania o zróżnicowanej powierzchni, są dostępne małe mieszkania 2-pokojowe z aneksem lub oddzielną kuchnią (41-46 m2), trzypokojowe mieszkania z obszernym salonem (51-58-65 m2) oraz czteropokojowe mieszkania z widną łazienką i wystawą na trzy strony świata. W zależności od powierzchni mieszkania Klient może być właścicielem dużego balkonu, loggii lub balkonologgii.

Do mieszkań są przypisane komórki lokatorskie na piętrze w bryle D2 lub do wyboru w hali garażowej w bryle D1. Także w III etapie są przewidziane dodatkowe przestrzenie na rowery/hulajnogi.

Architektura wyróżniająca się w Olsztynie

Architekturę osiedla wyróżniają lekkie w odbiorze bryły z jasną elewacją i dwuspadziste dachy, które w otoczeniu lasu kojarzą się z eleganckim norweskim stylem. Połączenie bieli + drewnianych wstawek od szczytu brył + otaczającej zieleni i licznych nasadzeń uspokaja i relaksuje. Miłym dla oka akcentem są ciemniejsze, grafitowe ramy okien (od wewnątrz białe) oraz wyróżniające się wcięcia w bryle – loggie.

Jasna elewacja z elementami inspirowanymi naturalnym drewnem, przestronne okna oraz duże balkony i loggie zapraszają do pomieszczeń dużo światła. Cały kompleks mieszkaniowy utrzymany będzie w tej stonowanej, nowoczesnej stylistyce, którą dopełnia okalająca budynki zieleń. Kameralne otoczenie i odpowiednia odległość między budynkami podnoszą komfort mieszkania na Osiedlu Pieczewo Premium.

Wysoka jakość dotyczy również zastosowanych materiałów budowlanych m.in. materiałów o podwyższonych właściwościach akustycznych i termicznych oraz wyposażenia budynków w nowoczesne rozwiązania, trzyszybowe okna, cichobieżne windy, drzwi antywłamaniowe.

To wszystko sprawa, iż Osiedle Premium wyróżnia się na tle innych inwestycji deweloperskich w Olsztynie.

Osiedle Premium Pieczewo bardzo dobrze skomunikowane

Sąsiedztwo licznych terenów rekreacyjnych to nie jedyny plus lokalizacji Osiedla Premium. Kolejny atut to dobre połączenie. Mieszkańcy osiedla korzystają z ekspresowego połączenia z ul. Krasickiego, a także czteropasmowej nowej ul. Pstrowskiego, przez ul. W. Szymborskiej. Umożliwia ona nie tylko dojazd do wybranych miejsc w mieście, ale także bardzo szybki dostęp do obwodnicy Olsztyna. Stąd mamy możliwość wjazdu na Węzeł Pieczewo i obwodnicę stolicy regionu.

Dochodzi do tego także niedalekie sąsiedztwo przystanków autobusowych dla kilku linii komunikacji miejskiej, które dają możliwość dojazdu praktycznie do każdego miejsca w Olsztynie. Atrakcyjność lokalizacji Osiedla Premium Pieczewo podnosi również bliskość realizowanej obecnie linii tramwajowej, dzięki której będzie można sprawnie i szybko dojechać do centrum Olsztyna i dworca głównego PKP.

W bezpośrednim sąsiedztwie, zaledwie w obrębie 600 m znajdują się żłobki, przedszkola, szkoły, przychodnie, park jordanowski. Z Osiedla Premium niedaleko do Galerii Warmińskiej i hipermarketu Carrefour.

Aktywne spędzanie czasu

Swoje miejsce w przyszłości również odnajdą najmłodsi Klienci Osiedla. Dla nich docelowo powstanie plac zabaw realizowany przy kolejnych etapach osiedla. Dla całych rodzin przewidziana będzie strefa integracji z grillem i ławeczkami. Wszystko w otoczeniu zieleni.

Możliwość aktywnego spędzenia czasu zapewni w przyszłości także boisko oraz oznaczone w miejskim planie zagospodarowania terenu ścieżki rowerowe. To także bliskość terenów zielonych wykorzystywanych do spacerów i joggingu. Liczne trasy rowerowe na pewno zaspokoją oczekiwania miłośników jednośladów.

Nadchodzi wiosna – z doświadczenia jest to czas nowych planów. Wiosną, gdy wszystko budzi się do życia podejmujemy ważne dla nas i naszych rodzin decyzje. Może to też Twój czas Drogi Czytelniku na wybranie nowego miejsca do życia, mieszkania w otoczeniu pięknej natury na Osiedlu Premium.

Gminny Dzień Sołtysa w Ługwałdzie

Święto lokalnych liderów!

Przewodnik, lider, mentor, ktoś, kto zna swoich sąsiadów, rozumie ich punkt widzenia, cieszy się autorytetem, służy radą i pomocą - tak można scharakteryzować każdego z 20 Sołtysów, którzy funkcjonują w gminie Dywity! Dzień 11 marca to Dzień Sołtysa, a więc odpowiedni czas na złożenie podziękowań i gratulacji za pracę i zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności.

Gminny Dzień Sołtysa odbył się w nowej świetlicy wiejskiej w sołectwie Ługwałd. To był wspaniały czas wspólnych rozmów, wymiany doświadczeń, dzielenia się pomysłami na jeszcze lepsze funkcjonowanie poszczególnych miejscowości. W prezentacji przygotowanej przez Magdalenę Iwanek, kierownika referatu jednostek pomocniczych i współpracy zewnętrznej UG Dywity udało się podsumować cztery lata działania Innowacyjnego Funduszu Sołeckiego, instrumentu, który wspiera finansowo z budżetu gminy proinwestycyjne podejście sołectw. W największym skrócie polega on na tym, że sołectwa, które przeznaczają ze swojego Funduszu Sołeckiego co najmniej 50 lub 60 procent na inwestycje, otrzymują dodatkową premię inwestycyjną w wysokości 150 lub nawet 300 proc. środków z budżetu gminy Dywity. Okazuje się, że dzięki IFS, z którego korzystają już wszystkie sołectwa w 20 miejscowościach udało się zrealizować inwestycje w infrastrukturę na kwotę blisko 5 milionów złotych. Powstały nowe place zabaw, centra miejscowości zostały zagospodarowane, wybudowano nowe boiska, uzupełniono oświetlenie, powstały nowe chodniki. – Upór, energia i pomysłowość Sołtysów sprawiają, że w naszym najbliższym otoczeniu dokonuje się wiele ważnych, pozytywnych, ogromnie potrzebnych zmian – mówi Daniel Zadworny, wójt gminy Dywity, który wręczył pisemne podziękowania i gratulacje wszystkim Sołtysom. Wójt w sposób szczególny uhonorował Urszulę Derlacz, sołtys sołectwa Dywity, która będzie reprezentować gminę Dywity podczas Wojewódzkiego Dnia Sołtysa. – Ostatni rok upłynął pani na wytężonej pracy ukierunkowanej między innymi na poprawę wizerunku wsi – mówi wójt Daniel Zadworny. – Dzięki pani determinacji i uporowi, zaniedbany plac w centrum miejscowości zmienił się w przyjazną dla wszystkich przestrzeń. Mieszkańcy i przyjezdni zyskali nie tylko wygodne miejsca parkingowe, bezpieczny chodnik, lecz także cieszący oko, ładny skwer z estetycznymi ławkami, licznymi nasadzeniami i dobrze widocznym logo gminy. Mam pewność, że o realizację planowanego placu zabaw, tak bardzo potrzebnego naszym najmłodszym – zadba pani z równie dobrym skutkiem, umiejętnie gospodarując środkami z Innowacyjnego Funduszu Sołeckiego.

W części artystycznej swój ogromny talent zaprezentowała Wiktoria Przęczek. Młoda mieszkanka gminy Dywity zwyciężyła już w kilkudziesięciu konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych

Podczas Gminnego Dnia Sołtysa w sposób szczególny została uhonorowana sołtys Dywit Urszula Derlacz (na zdjęciu w środku), która będzie reprezentować gminę Dywity podczas Wojewódzkiego Dnia Sołtysa

W części artystycznej wydarzenia swój ogromny talent wokalny zaprezentowała Wiktoria Przęczek, która wzruszyła wszystkich obecnych wykonaniem piosenek Anny German, Anny Jantar i Anny Marii Jopek.

Aktywne NGO's zrealizują ponad 50 projektów dla mieszkańców gminy Dywity

Ponad 310 tysięcy złotych trafiło do organizacji pozarządowych z gminy Dywity w wyniku rozstrzygnięcia dwóch otwartych konkursów ofert. Kluby, organizacje i fundacje zrealizują dzięki temu ponad 50 ciekawych zadań dla młodszych i starszych mieszkańców gminy Dywity.

W gminie Dywity funkcjonuje obecnie i aktywnie działa aż 35 organizacji pozarządowych. Zakres ich działalności jest bardzo różny, ale dzięki temu mieszkańcy mogą liczyć na ciekawe zajęcia, warsztaty i projekty, w których mogą brać udział. – Nasza gmina jest gminą aktywnych ludzi, którzy chcą coś robić dla swoich sąsiadów i dla swojego otoczenia – uważa Daniel Zadworny, wójt gminy Dywity. – Dlatego co roku staramy się przeznaczać kilkaset tysięcy na wsparcie ich działalności, bo tak naprawdę realizując zadania publiczne, wspierają one gminę. Nie inaczej było w tym roku. Na początku marca rozstrzygnięte zostały dwa otwarte konkursy ofert: pierwszy z nich na sport, rekreacje i turystykę, a drugi na edukację, kulturę, sztukę, integrację społeczną, ekologię oraz ochronę przyrody i zdrowia. Organizacje pozarządowe złożyły mnóstwo ciekawych i kreatywnych ofert. Ostatecznie dofinansowane w 2023 roku zostaną łącznie 52 zadania na łączna kwotę ponad 310 tysięcy złotych. – Projekty stworzone przez organizacje są bardzo ciekawe, czekamy na ich wdrożenie – mówi Agnieszka Walentynowicz, pełnomocnik wójta ds. organizacji pozarządowych. Przy wsparciu gminy realizowane będą m.in. warsztaty tkackie, zajęcia piłkarskie, lekkoatletyczne, zapaśnicze, kolarskie, prowadzenie Izby Pamięci Marii Zientary-Malewskiej, działalność zespołu ludowego Spręcovia, spotkania z folklorem, festyn z Kopernikiem, noc sobótkowa i wiele, wiele innych działań.

Jednym z realizowanych działań przy wsparciu gminy jest doroczny festyn w Sętalu

Poważne kryzysy wymagają siły solidarności

– Kryzysy ostatnich lat, jak pandemia i wojna, przyniosły świadomość, że najważniejsza w ich zwalczaniu jest szeroka współpraca – podkreślił marszałek Gustaw Marek Brzezin podczas głównej sesji plenarnej „Nowa rzeczywistość nowej epoki", która odbyła się podczas VIII Europejskiego Kongresu Samorządów w Mikołajkach.

W dniach 6-7 marca kongres przyciągnął do żeglarskiej stolicy Polski najważniejsze postacie krajowych i zagranicznych samorządów, władz centralnych, biznesu, nauki czy organizacji pozarządowych – łączna liczba zarejestrowanych uczestników przekroczyła 2 tys.

Tematem przewodnim i hasłem VIII Europejskiego Kongresu Samorządów była „Nowa solidarność dla nowej epoki". Wagę solidarności podkreślano nie tylko w kontekście reakcji na niespodziewane wydarzenia, takie jak pandemia czy kryzys uchodźczy wywołany wojną w Ukrainie. To również konieczność budowania porozumienia lokalnego, regionalnego, państwowego oraz międzynarodowego. Należy podkreślić, że to właśnie samorządy niejednokrotnie inicjują projekty, które przeradzają się następnie w rozwiniętą współpracę pomiędzy państwami.

Program tegorocznego kongresu składał się z 12 ścieżek tematycznych, obejmujących ponad 120 wydarzeń: sesji plenarnych, bloków programowych, paneli dyskusyjnych, warsztatów, wykładów czy prezentacji raportów.

Pierwszego dnia kongresu odbyła się m.in. sesja plenarna „Nowa rzeczywistość nowej epoki". Moderowana przez redaktora naczelnego dziennika „Rzeczpospolita" zgromadziła międzynarodowe grono dyskutantów. Wziął w niej udział gospodarz, marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin, sekretarz stanu Paweł Szefernaker, członek zarządu Play Michał Ziółkowski oraz przedstawiciele krajów skandynawskich – Bert Haggblom – przewodniczący parlamentu Wysp Alandzkich (Finlandia) i Kari Anne Bøkestad Andreassen, burmistrz norweskiego regionu Nordland.

– Żyjemy w nowych czasach, które stawiają przed nami zupełnie nowe wyzwania. Czego się nauczyliśmy w związku z pandemią i wojną za wschodnią granicą? Jakie mamy doświadczenia i jak wydarzenia ostatnich dwóch lat wpłynęły na kontakty pomiędzy rządem centralnym a samorządami? – pytał moderator.

Marszałek Brzezin odpowiedział, że ostatnie wydarzenia wyraźnie pokazały, że najważniejsza w zwalczaniu kryzysów jest współpraca.

– System trzeba ulepszać i wzmacniać przez rozwój społeczeństwa obywatelskiego. To się sprawdza – podkreślił. – Sama pandemia była, oczywiście, zaskoczeniem, JST oczekiwały zdecydowanych działań rządowych. Niestety, nie wszystkie decyzje były przemyślane a niektóre podejmowano pochopnie, jednak współpraca na linii rząd-samorząd miała miejsce – przyznał marszałek Brzezin.

Podczas VIII Europejskiego Kongresu Samorządów nie zabrakło ponadto rozmów związanych z polityką senioralną w samorządach czy debaty na temat młodych ludzi w przestrzeni politycznej. Na pytanie czy samorządy są gotowe do nowego rozdania unijnych funduszy i czy udźwignąą szansę związaną z napływem szerokiego strumienia środków z UE, odpowiadali uczestnicy debaty „44 proc. alokacji do samorządów. Szansa czy ryzyko?". Podczas uroczystej gali odbyło się wręczenie Nagród Polsko-Ukraińska „Wspólna Sprawa", w kategoriach: Człowiek, Samorząd, Firma i Organizacja Pozarządowa.

Kongres jest płaszczyzną międzynarodowych spotkań, które często przeobrażają się w formy realnych kooperacji. Podczas tegorocznej edycji doszło m.in. do sformalizowania kontaktów między Warmią i Mazurami a rumuńskim regionem.

– Z przewodniczącym rady okręgu Dolj w Rumunii Cosminem Vasilem podpisaliśmy deklarację partnerstwa, która otwiera oficjalny etap działań rozpoczętych trzy lata temu spotkaniem organizowanym przez Europejski Kongres Samorządów – mówi Gustaw Marek Brzezin.

Marszałek Brzezin 6 marca 2023 roku w Mikołajkach został również uhonorowany odznaczeniem „Za Wsparcie Wojska" nadanym przez naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Walerija Załużnego. Medal przekazał gubernator ukraińskiego obwodu Równe, który stał na czele delegacji tego regionu partnerskiego województwa warmińsko-mazurskiego.

– Wasza walka to nasza wspólna sprawa. Razem idziemy do zwycięstwa, więc pomagamy, jak możemy – dziękował Brzezin.

Europejski Kongres Samorządów (EKS) jest tworzony przez Instytut Studiów Wschodnich, a głównym partnerem VIII Europejskiego Kongresu Samorządów jest Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

– Do niedawna byliśmy sąsiadami, od 24 lutego 2022 roku jesteśmy braćmi – powiedział Witalij Kowal, gubernator obwodu równieńskiego, ukraińskiego regionu partnerskiego Warmii i Mazur Fot. Szymon Tarasewicz

Medal „Za Wsparcie Wojska" nadany marszałkowi Gustawowi Markowi Brzezinowi przez naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Walerija Załużnego Fot. Szymon Tarasewicz

Podpisanie deklaracji partnerstwa między województwem warmińsko-mazurskim a Okręgiem Dolj w Rumunii Fot. Szymon Tarasewicz

Tegoroczna edycja Europejskiego Kongresu Samorządów odbywała się pod hasłem „Nowa solidarność dla nowej epoki" Fot. Szymon Tarasewicz

W VIII Europejskim Kongresie Samorządów w Mikołajkach wzięło udział ponad 2 tys. uczestników Fot. Szymon Tarasewicz

Sesja plenarna „Nowa rzeczywistość nowej epoki" zgromadziła międzynarodowe grono rozmówców Fot. Szymon Tarasewicz

Dawno, dawno temu byłem dumny, że jestem Polakiem. Teraz niestety często wstydzę się tego. Na wszelki wypadek gdy jestem w krajach zachodnich, staram się nie pokazywać swojej narodowości, bo może mnie spotkać niezasłużona przykrość. Na takie traktowanie sami sobie zapracowaliśmy. Nieróbstwem, niedbalstwem, skłonnością do przywłaszczania nieswoich rzeczy, oszukiwaniem czy kłamstwem w żywe oczy. Nie mówiąc już o mściwości i zawiści.

Bardzo ciekawe czasy

Najgorsze z wszystkiego jest to, że nagminnie uważamy, że kto nie jest z nami, to nasz wróg. Przykłady mamy wokół nas. Wystarczy spojrzeć na postępowania polityków. Miałem kolegę, w sumie miernego zawodowo, który powiedział, że jak tylko będzie miał jakąś władzę, to natychmiast tych wszystkich, brzydko mówiąc, czerwonych powiesi na latarniach. No i na nieszczęście z nadania politycznego awansował i natychmiast patrząc z nienawiścią w oczach, wszystkich, którzy ideowo nie byli z nim, pozwalniał albo poprzesuwał na inne stanowiska. O oszukiwaniu i niedotrzymywaniu słowa już nie będę pisał, bo to w naszym kraju jest nagminne.

Wspomniałem o tym, bo otrzymałem rachunek za gaz. Miało wszystko kosztować podobnie jak w zeszłym roku, bo rząd obiecał, a niestety cena błękitnego paliwa, gdy w całej Europie spada, u nas poszła do góry. I jak tu wierzyć słowom najważniejszych osób w państwie?

Pomału my naród przyzwyczajamy się do tego, że w naszym kraju, jak się mówi będzie taniej, jest drożej i nie zaskakują nas już wysokie ceny w sklepach. Do takiego wniosku doszedłem, gdy odwiedziłem pewien market zaraz po wypłatach nowych wyższych emerytur. Tłumy i pełne koszyki. Towaru mnóstwo, nie tak jak na wyspach. Wysokie ceny produktów zręcznie ukryte między niskimi. Ludzie z przyzwyczajenia biorą to, co jest niezbędne w domu, a tu niespodzianki jak się oczywiście dobrze przyjrzymy.

Na przykład twaróg półtłusty zawsze kosztował koło dwóch złotych, teraz ponad pięć złotych, ale obok tani serek dla dzieci za dziewięćdziesiąt groszy. Bierzemy szybko tani nabiał a przy okazji z przyzwyczajenia ten drogi, bo przecież większa emerytura! Koszyk pełny po brzegi, nie patrząc na ceny, bo przecież kto nie pozwoli biednemu bogato żyć! Napełnianiu koszyków służą jeszcze kartki informujące o przecenie. Zmyślne! Sam się nabrałem. Patrzę nad puszką z karmą dla psów – przecena 30 %. Na szczęście wziąłem tylko dwie, bo tyle mi było potrzeba. Przy kasie okazało się, że na kartce były wyszczególnione inne produkty, ale napisane to było drobnym drukiem. Starszy człowiek tego nie dostrzeże. I tak do koszyka trafiają właśnie towary drogie, bo tylko niektórzy sprawdzają paragony. Ja to zrobiłem i już więcej na nasze drobne polskie oszustwa się nie nabiorę. A z gazem gorzej. Zima! Płacę i płaczę! Teraz nie dziwmy się, że nas nie lubią.

Jacek Panas

Rys. Zbigniew Piszczako

Tytuł felietonu to oczywiście znane przysłowie, ale chyba mało kto wie, że jest to podobno przekleństwo chińskiego pochodzenia. „Ciekawe czasy", w tym znaczeniu, to okres kiedy bardzo dużo się dzieje, lecz nie jest to nic dobrego. Przeciwieństwem tego powinny więc być „nieciekawe czasy" kiedy nie dzieje się nic, jest nudno, ale za to spokojnie.

Obyś żył w ciekawych czasach

Nie wiem, Jacku, czy Ciebie dobrze zrozumiałem, ale przestałeś być dumny z tego, że jesteś Polakiem, kiedy otrzymałeś rachunek za gaz? Nie zgadzam się z Twoim wizerunkiem naszych rodaków za granicą, sam sobie na pewno takich cech nie przypisujesz. To stereotyp, już dawno nieaktualny, dziwię się, że go przywołujesz.

Na zewnątrz tak się nie zachowujemy, chociaż jestem gotowy przyznać Ci trochę racji jeżeli chodzi o nasze wewnętrzne podwórko. Niektóre, negatywne cechy przejęła scena polityczna. Tu posłużę się popularnym powiedzeniem „Koń jaki jest, każdy widzi" w znaczeniu określenia czegoś oczywistego, o czym nie ma sensu dyskutować.

Mściwość i zawiść była, jest i będzie obecna w naszym życiu politycznym, bo władza daje takie możliwości. Złośliwi twierdzą, że kłamiącego polityka rozpoznaje się po tym, że rusza ustami. Istotą tego wszystkiego jest oszczędne gospodarowanie prawdą, co w domyśle oznacza także ocieranie się o kłamstwo. W tym przypadku najlepiej jest powołać się na klasyka, kiedy nie wiemy jak się zachować, na wszelki wypadek należy zachować się przyzwoicie.

Wzrost cen o których piszesz, to bolączka ostatnich miesięcy a nawet lat. Chociaż dotyczy nas wszystkich, nie wszyscy odczuwają to w taki sam sposób. Podobne mamy żołądki, ale nie portfele.

Podwyżki cen energii, paliw i gazu warunkują podwyżki cen pozostałych towarów i usług. I nie chodzi tu tylko o konsumpcję. Wiele firm i lokali nie wytrzymało finansowo i zniknęło z rynku, niestety innych to również czeka. Doraźna pomoc państwa niewiele tutaj zmieni.

Nie wiem, Jacku, czy zauważyłeś, że mamy nagły przypływ różnego rodzaju promocji i przecen w sklepach. Zwłaszcza w okresie wypłat dodatkowych emerytur. Niestety praktyki, o których piszesz, w niektórych sklepach są nagminne. Zaślepieni atrakcyjnością ceny, nie patrzymy na płacony rachunek a tam bywają różnego rodzaju niespodzianki. Sam się na tym złapałem wielokrotnie. Cena na półce nie odpowiada tej przy kasie. Naprawdę to nie są jednorazowe zdarzenia. Najczęściej okazuje się, że przeceną objęta jest określona partia tego samego towaru, albo ktoś z personelu zapomniał zdjąć ceny z nieaktualnej już promocji. Zanim ktoś się zorientuje, wielu klientów, zwłaszcza w marketach, zostało już nabitych w przysłowiową butelkę. Magia obniżonej ceny, często nie pozwala spojrzeć na to racjonalnie. Większość promocji obejmuje zakup artykułów w dużych ilościach i po przeliczeniu na pojedyncze sztuki, ceny nie są już aż tak atrakcyjne. Sklepy za to pozbywają się z magazynów zalegającego towaru. Wiele przecenionych produktów spożywczych ma krótki okres przydatności do spożycia, zdarza się, że czasami przekroczony.

I tu masz, Jacku, rację, że starszy człowiek, nie zawsze to wszystko dostrzeże. Żyjemy w ciekawych czasach? Nie ma czego zazdrościć!

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

REKLAMA

Porady spod paragrafu

Mirosław Rogalski

Nadużycia z L4

Wiosna za pasem a grypa nie odpuszcza. Coraz więcej osób gorączkuje, coraz więcej pacjentów w przychodniach, coraz więcej wypisywanych recept i zwolnień lekarskich. Grypa bez powikłań mija po kilku dniach. Są zachorowania, które trwają znacznie dłużej. Są też pacjenci, którzy nie za bardzo przejmują się stanem zdrowia, ale wręcz przeciwnie, okres choroby wykorzystują dla własnych potrzeb. Dlatego, zgodnie z Kodeksem pracy, pracodawca ma pełne prawo sprawdzać, w jaki sposób zachowuje się pracownik na L4. W trakcie przebywania na zwolnieniu lekarskim każdy chory może spodziewać się kontroli z zakładu pracy, a niekiedy także z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dotyczy to osób przebywających na długoterminowych zwolnieniach.

W ciągu pierwszych 33 dni świadczenie chorobowe wypłaca pracodawca. Wówczas ZUS nie interesuje się takim pracownikiem. Natomiast pracodawca już wtedy może wystąpić z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli. Taka możliwość dotyczy wyłącznie przedsiębiorstw zatrudniających mniej niż 20 osób. W firmach o większej liczbie pracowników przeprowadzić kontrolę można samodzielnie lub z pomocą wyspecjalizowanych firm. Kontrolerzy muszą legitymować się odpowiednimi identyfikatorami. Sprawdzają najczęściej to, czy w okresie zwolnienia lekarskiego pracownik nie wykonuje jakiejś pracy zarobkowej oraz czy wykorzystuje zwolnienie zgodnie z zaleceniem lekarza. Kiedy L4 wydano w związku z koniecznością sprawowania opieki nad członkiem rodziny, kontrolerzy sprawdzają, czy nie ma innych domowników, którzy mogliby się tym zająć.

Uchybienia, jakich dopuszczają się pracownicy niekiedy są prozaiczne. Najczęściej to nieobecność w miejscu wskazanym na zwolnieniu lekarskim. Wówczas częstym wyjaśnieniem jest wizyta u lekarza. To łatwo sprawdzić. Niestety nierzadko czas zwolnienia lekarskiego wykorzystuje się na wykonywanie prac w domu, w ogrodzie, a nawet podejmowanie pracy u sąsiada lub innego pracodawcy. W wypadku ujawnienia nieprawidłowości pracownik zobowiązany jest do złożenia stosownych wyjaśnień. Jeśli kontrola wykaże, że L4 wykorzystywane jest niewłaściwie, może prowadzić to do utraty prawa do zasiłku za cały okres objęty kontrolą. ZUS może wystąpić o zwrócenie wypłaconych kwot z tytułu przyznania świadczenia nienależnego. Konsekwencje czekają też w miejscu pracy, do zwolnienia włącznie.

Pomoc elektronicznego sądu

Niesłowny partner biznesowy i brak reakcji dłużnika na zwykłe ponaglenia niekiedy oznacza utracone pieniądze. Wybawieniem może być windykacja sądowa. Umożliwia ona ściągnięcie długu przez komornika, a stosowana jest w momencie, gdy próby polubownego rozwiązania sprawy nie przynoszą rezultatów. Windykacja prowadzona jest przez sąd określony w warunkach umowy lub właściwy dla siedziby lub miejsca zamieszkania pozwanego. Pozew, który składa wierzyciel lub jego pełnomocnik, obejmuje żądanie spłaty należności przez dłużnika oraz zwrotu kosztów postępowania sądowego.

Do tej sfery działalności gospodarczej wkroczyła również elektronika. Postępowanie sądowe może być prowadzone w trybie zwykłym przed sądem stacjonarnym lub przed e-sądem. Okazuje się, że orzekanie drogą elektroniczną ma zalety w postaci krótszego czasu rozpoznania spraw, niższych opłat sądowych, braku konieczności dołączania dowodów i marnującej czas obecności na rozprawach. E-sąd zajmuje się sprawami nieskomplikowanymi i prostymi do rozstrzygnięcia.

Nie da się ukryć, że jest to łatwiejsza i tańsza procedura w porównaniu do postępowania przed tradycyjnym sądem. Po uzyskaniu klauzuli wykonalności, pozostaje jedynie ostatni etap windykacji sądowej, czyli współpraca z komornikiem. Dzięki tytułowi wykonawczemu, może on osobie zadłużonej zająć część wynagrodzenia, orzec o egzekucji środków posiadanych na koncie, zająć środki trwałe oraz zlicytować nieruchomości.

Darowanie mieszkania

Wielu rodziców decyduje się, by dzieciom wyjeżdżającym na studia do innego miasta, dać prezent w postaci mieszkania. Może to nastąpić w wielu innych sytuacjach. Zawsze przy takim zamiarze należy ustalić kto płaci podatek od darowizny i czy jest sposób na uniknięcie tej opłaty.

Jak wynika z ustawy o podatku od spadków i darowizn, obowiązek zapłaty podatku od darowizny należy do obdarowanego. Zwykle w tym celu darczyńca i obdarowany sporządzają umowę cywilną. W przypadku przepisania mieszkania sprawa jest wyjątkowa i wygląda nieco inaczej. Darowizna mieszkania wymaga sporządzenia umowy notarialnej. Udział notariusza zwalnia zainteresowanych z obowiązku informowania o darowiźnie urzędu skarbowego, zrobi to urzędnik. Nie zapłaci on jednak podatku od przepisania mieszkania.

Ten przykry obowiązek spoczywa po stronie obdarowanego, który powinien samodzielnie obliczyć należną kwotę i w ciągu miesiąca od otrzymania mieszkania złożyć w urzędzie skarbowym oświadczenie SD-3. Prawo przewiduje sytuacje, w których nie ma konieczności odprowadzania podatku od darowizny mieszkania. Wystarczy spełnić określone warunki. Otóż w pierwszej grupie podatkowej wyszczególniona jest „grupa zerowa". Zaliczają się do niej: mąż lub żona, zstępni (czyli dzieci, wnuki i prawnuki) wstępni (czyli rodzice, dziadkowie i pradziadkowie), a także pasierbowie, rodzeństwo, ojczym i macocha. W myśl ustawy, jeżeli obdarowana zostaje osoba pozostająca w takiej relacji do darczyńcy, wtedy istnieje możliwość całkowitego zwolnienia z podatku. Wystarczy odpowiednie papiery złożyć w urzędzie skarbowym.

Parkowanie na miejscu dla inwalidy

Postawić auto na kopercie, umieścić widoczną kartę uprawniającą do parkowania pojazdu na miejscu dla osób niepełnosprawnych i pójść załatwiać swoje sprawy. Nie każdy tak może! Nie można bowiem posługiwać się kartą wystawioną na inną osobę, nawet gdy ona jest właścicielem tego konkretnego auta. Tak można postąpić jedynie wówczas, gdy osoba faktycznie uprawniona została przywieziona w to miejsce. Jednoznacznie należy powiedzieć, że karta uprawniająca do parkowania na miejscu dla inwalidy wydana zostaje konkretnej osobie, na konkretny samochód. Poruszanie się nim bez obecności niepełnosprawnego osobie zdrowej takich uprawnień do parkowania na kopercie nie daje. Za niezastosowanie się do tej zasady, kierującemu samochodem inwalidy, grozi mandat za każde używanie nie swojej karty oraz postawienie pojazdu na miejscu dla niepełnosprawnych.

Certyfikat energetyczny

28 kwietnia wchodzi w życie ustawa wprowadzająca obowiązek posiadania przez właścicieli nowych nieruchomości świadectwa energetycznego. Wiąże się to z dodatkowymi kosztami, a za brak świadectwa grożą spore kary finansowe.

Między innymi certyfikat muszą mieć budynki jedno- i wielorodzinne. Jednak prawo zakłada zwolnienie z posiadania certyfikatu osób, które budują dom wyłącznie na własny użytek lub zamieszkują lokal postawiony przed 2009 rokiem i nie mają zamiaru go wynajmować lub sprzedać. Świadectwa energetycznego nie trzeba posiadać również w przypadku obiektów mieszkalnych, które użytkujemy krócej niż 4 miesiące w roku (wskazywane tu są przede wszystkim domki letniskowe). Dokumentu nie potrzebują również budynki wolnostojące do powierzchni 50 m kw., budynki bez instalacji pobierających energię (oświetlenie się nie liczy), składy i magazyny oraz obiekty zabytkowe. Wyjątki obejmują również budynki będące miejscami kultu i działalności religijnej.

Emeryci ponownie mogą dorobić więcej

Do emerytur i rent można dorabiać, trzeba jednak pamiętać, że istnieją limity przychodów. Ich przekroczenie może spowodować, że ZUS zmniejszy lub zawiesi wypłatę świadczenia. O limitach muszą pamiętać renciści i tzw. wcześniejsi emeryci, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego. Emerytura lub renta jest zmniejszana, gdy przychód jest większy niż 70 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w kraju. Od 1 marca 2023 r. kwota ta wynosi 4713,50 złotych. Miesięczne zarobki do tej kwoty nic nie zmieniają w wypłacie świadczenia. Jeśli przychód jest wyższy, to świadczenie odpowiednio zmniejsza się za ten miesiąc, w którym doszło do przekroczenia. Drugi ważny próg wynosi 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia – od marca to 8753,60 złotych. Jeśli „wcześniejszy" emeryt lub rencista przekroczy tę kwotę, ZUS zawiesi wypłatę świadczenia za dany miesiąc. O tych limitach muszą pamiętać osoby, które nie osiągnęły wieku emerytalnego wynoszącego 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn oraz renciści.

Emeryci, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny, mogą dorabiać do swojej emerytury bez ograniczeń. Bez limitu mogą również zarabiać niektórzy renciści. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową. Ten przywilej dotyczy też rent rodzinnych, które przysługują w spadku po osobach uprawnionych do tych świadczeń.

Ciekawe spektakle w OTL

Druga połowa marca to w Olsztyńskim Teatrze Lalek niespodzianki dla milusińskich. Wracamy z dwoma niezwykle radosnymi spektaklami dla dzieci.

Muzyczna opowieść, którą przemierzymy razem z Psiakościem i Wilczką przez las, łąkę aż do miasta. Spektakl „Psiakość" zrealizowany w technice lalek papetowych zabierze nas w niezwykłą podróż. Zaś „Kukuryku na patyku" czyli o dwóch takich... i dalej chyba już nie trzeba nikogo namawiać. Zaś wisienką na torcie będzie dla młodzieży i dorosłych realizacja znanego tekstu Juliusza Słowackiego „Balladyna".

Szczegóły na www.teatrlalek.olsztyn.pl.

Czyż nie dobija się koni?

Maraton taneczny jako walka o przetrwanie, a jednocześnie metafora życia w bardzo trudnych czasach? Taki chwyt zastosował amerykański pisarz Horace McCoy w powieści „Czyż nie dobija się koni". Opublikował ją w roku 1935, odmalowując bezlitosny obraz Stanów Zjednoczonych w okresie Wielkiego Kryzysu. Oto w tancbudzie przy molo w Santa Monica gromadzą się pary. Mają tańczyć do upadłego, z dziesięciominutowymi przerwami co dwie godziny. Zwycięzcy dostaną tysiąc dolarów, reszta jedynie śmiertelne wyczerpanie. Wśród startujących są Gloria i Robert. Liczą, że dostrzeże ich ktoś z obecnych na widowni dużych graczy z Hollywood, a to otworzy im drogę do kariery.

Nieśmiertelność powieści zapewnił wybitny film Sydneya Pollacka z wielką kreacją Jane Fondy.

Jak zabrzmi „Czyż nie dobija się koni?" w Polsce, w Olsztynie, w roku 2023? Czy nie okaże się, że historia grupy desperatów walczących o nadzieję na lepsze życie to opowieść o nas, tu i teraz? W Teatrze Jaracza „Czyż nie dobija się koni?" realizuje duet znany już olsztyńskiej publiczności z przebojowej „Sztuki kochania Polaków" – reżyserka Joanna Drozda i dramaturg Michał Wybieralski. Autorskie kompozycje oraz aranżacje nieśmiertelnych szlagierów z epoki przygotowuje Mateusz Cwaliński. Uwaga! Usłyszymy je na żywo.

Kortowiada 2023: coraz mniej niewiadomych

Jeszcze tylko kilka ogłoszeń i poznamy komplet artystów, którzy wystąpią podczas tegorocznych olsztyńskich juwenaliów. Organizatorzy właśnie przedstawili kolejną gwiazdę.

W tym roku na głównej scenie Kortowiady na Plaży Kortowskiej wystąpi 15 artystów. Do już znanego grona – poza m.in. Kultem, Pezetem – dołączył właśnie Mrozu.

Jest autorem tekstów, kompozytorem oraz producentem swoich płyt i twórcą hitów z pierwszych miejsc list przebojów. Funkcjonuje na polskiej scenie muzycznej już od wielu lat i przez cały ten czas odnosi sukcesy.

Najnowsza płyta „Złote bloki" była jedną z najbardziej wyczekiwanych w 2022 roku i uzyskała status platynowej. To artysta, który dobrze wie, jak przyciągnąć do siebie słuchaczy, a jego koncerty są wspaniałym, budzącym podziw, widowiskiem.

62. edycja Kortowiady odbędzie się w miasteczku akademickim w Olsztynie między 24 a 27 maja.

Olsztyn.eu

REKLAMA

Galeria Jednego Wiersza: spotkanie autorskie z Moniką Stępień

Zapraszamy na poetyckie budzenie wiosny! Po wielu miesiącach zimowego marazmu w Galerii Jednego Wiersza przy ul. Rodziewiczówny na nowo narodzi się słowo. W Światowy Dzień Poezji, 21 marca, odsłonimy nową ekspozycję. Tym razem swoją twórczością z mieszkańcami Olsztyna podzieli się Monika Stępień – kreatorka kultury, menedżerka artystyczna, literaturoznawczyni, twórczyni wizualna, ale przede wszystkim poetka.

W Galerii zaprezentujemy przedpremierowy fragment poematu „Łuszczyca (55 zdań elektropoematu o autarchii człowieka, który mieszka we mnie)" w graficznej interpretacji Natalii Skowrońskiej-Iwańczyk.
Po odsłonięciu nowej ekspozycji zapraszamy na spotkanie z artystką, które odbędzie się w Pracowni Literackiej. Z Moniką Stępień rozmawiać będzie Łukasz Ślusarczyk.

21 marca, godz. 17.00 | Pracownia Literacka (ul. Rodziewiczówny 3)

Wstęp wolny!

***Monika Stępień** – kreatorka kultury, menedżerka artystyczna, literaturoznawczyni, poetka, twórczyni wizualna. Stypendystka Prezydenta Miasta Olsztyna, laureatka Nagrody Prezydenta „Talent Roku Olsztyna 2021" za całokształt działalności na rzecz kultury. Swoje malarstwo i filmy krótkometrażowe prezentowała m.in. w Wherenowhere ART GALLERY w Brukseli. Współzałożycielka czasopism literacko-kulturalnych, graficzka i współredaktorka; zwyciężczyni konkursów literackich, publikowała w wielu pismach literackich. Organizatorka spotkań, konferencji, pracowni, slamów, festiwali i wydarzeń literackich i kulturalnych. Autorka m.in. książki poetyckiej „Neuroteorie" (2016).*

Mam otwarte serducho i wrażliwość

Aron Blum – wirtuoz gitary basowej, improwizator, kompozytor muzyki teatralnej i filmowej. Współpracował z wieloma charyzmatycznymi postaciami nie tylko krajowej sceny jazzowej i rockxowej. Od zawsze związany ze stolicą Warmii i Mazur, ale także bywający w świecie. Cały czas aktywnie działa i koncertuje w Olsztynie. Występował w wielu projektach muzycznych, ze znakomitymi muzykami sceny jazzowej i rockowej jak m.in. Antoni Ziut Gralak, Dominik Wania, Alek Korecki, Gilad Atzmon, Barry Bee. Autor muzyki do spektaklu „Czas nagli" i „Dzieci Hioba-Pieśni Ghetta". Współpracuje na bieżąco z Krzysztofem Ścierańskim w ramach projektu „Jazz Travellers".

Jesteś muzycznym samoukiem, skąd fascynacja grą na gitarze basowej? Co lub kto Cię zainspirował?

Dosyć późno zainteresowałem się gitarą basową, bo w szkole średniej grałem na perkusji. Gustowałem w takich cięższych brzmieniach. Pojechałem na festiwal do Żarnowca, było tam wiele zespołów, mieszanina różnych stylów i gatunków, między innymi septet Krzysztofa Ścierańskiego. Kiedy wróciłem do domu, pożyczyłem gitarę basową i zacząłem intensywnie ćwiczyć. I już tak zostało.

Miałeś również epizod z poezją śpiewaną. Szukałeś swojego miejsca na muzycznej scenie?

To był jeden z pierwszych angaży, kiedy byłem jeszcze poszukującym artykulacyjnie muzykiem, szukałem ciekawych dźwięków. Krzysztof Ścierański zaczynał m.in. z Markiem Grechutą. Zagrałem z zespołem KTO na festiwalu FAMA. Tam zwrócono na mnie uwagę. Wspierał nas i przygotowywał aranżacyjnie Włodek Pawlik. Spośród innych występujących tam artystów zapamiętałem i lepiej poznałem się z naszym Czerwonym Tulipanem, Kubą Badachem. Niesamowite wspomnienia i przyjaźnie na wiele lat.

Bardzo wcześnie zainteresowałeś się improwizacją jazzową, to chyba dość trudne dla początkującego muzyka?

Mnie tylko te dziwne dźwięki i poszukiwania właściwie interesowały i kręciły. Widocznie nikomu to nie przeszkadzało *(śmiech)* i wszyscy, łącznie ze mną, byli zadowoleni. Szukałem ekspresji na własną rękę. O jazzie nie miałem jeszcze pojęcia. Sprzętowo też to było ograniczone.

Kolejna zmiana Twoich muzycznych fascynacji to projekt realizowany wspólnie z Krzysztofem „Doc" Raczkowskim, perkusistą legendarnej grupy „Vader"?

To jedna z najważniejszych osób w całej mojej artystycznej drodze. Bardzo dużo się od niego nauczyłem. To była lekcja zawodowstwa, niestety w krótkim czasie. Nie zdążyłem mu tego powiedzieć, bo ledwo zaczęliśmy grać (2004 r.) i straciłem kolegę. Cały czas bardzo to przeżywam. Nieodżałowany potencjał, duża skromność. Po jego odejściu, nie wznowiłem już takich projektów.

Twoje solowe koncerty oparte są na improwizacji czy to opracowane wcześniej numery?

Początkowo grałem same dziwne rzeczy *(śmiech)*. Ludzie byli zadowoleni i my mieliśmy frajdę. To był dobry poligon. Ciekawa muza, ale już teraz nie chciałbym tak grać. Poruszam się w bardziej poukładanych nutach. Obecnie solowo gram kilka równoległych projektów jak koncerty z muzyką J.S. Bacha czy Under Covers Project z bardziej znanymi riffami instrumentalnie i improwizacjami.

Trudno jest Cię zaszufladkować, to dobrze. Jak sam określiłbyś muzykę którą tworzysz?

Miałem taki twórczy okres, kilka lat po Krzyśku, powiązany z literaturą. Ok.13 lat studiowałem na filologii, skończyłem na 5. roku, nie kończąc studiów. Byłem zainspirowany tłumaczeniem przez Miłosza „Księgi Psalmów". Dostałem taki projekt do zrobienia, zakończony płytą. Kwartet smyczkowy, dwóch solistów i pełna sekcja rytmiczna, i tylko dwa dni studyjne, dzięki współpracy z legendarnym Ryszardem Szmitem, tak jak się nagrywało za dawnych czasów. Muzyka taka trochę graniczącą z free, ale z precyzyjnymi tematami. Zawsze starałem się i staram łączyć różne gatunki i style. To mnie inspiruje.

Lata spędzone w Londynie zaowocowały nowymi pomysłami, poszerzyły Twoje muzyczne horyzonty?

Jak najbardziej. Nauczyły mnie też jeszcze większej pokory. Jest taki klub na Soho, za którym bardzo tęsknię – słynny na świecie Ronnie Scott's, gdzie spotkałem wielu czarodziejów z mojej płytoteki. Mnóstwo znakomitych muzyków. Miałem okazję nie tylko ich usłyszeć, ale także poznać.

Z właśnie tam poznanym Giladem Atzmon mamy przyjacielski kontakt i grywamy koncerty.

Najwięcej bisów, jakie tam usłyszałem, miał Leszek Możdżer w trio z Larsem Danielssonem i Zoharem Fresco. Po tych koncertach, po powrocie do Polski otworzyłem się mocniej gatunkowo.

Z tego co mówisz widać, że bardzo szeroko chłoniesz muzykę, jak to wszystko godzisz czasowo?

Mam otwarte serducho i wrażliwość. Podobno to słychać w moim graniu. Tak to się przekłada. Bardzo się fascynuję jak coś mnie pochłonie, jestem od razu po drugiej stronie. Dochodzi do tego muzyczna ciekawość. Zwłaszcza podczas pobytu za granicą, staram się jak najwięcej zobaczyć i posłuchać ciekawych rzeczy. Przy okazji nawiązują się przyjaźnie. Wykorzystuję to zapraszając poznanych muzyków do wspólnych koncertów. Londyn wcale nie jest tak daleko.

Czy pamiętasz swoją pierwszą gitarę basową, czy był to instrument marzeń?

Pierwszą gitarę na jakiś czas pożyczyłem, a potem odkupiłem. Kolejną kupiłem u Zbyszka Wróblewskiego lata temu, jeszcze na Dajtkach. Teraz praktycznie gram na jednej gitarze. Pięciostrunowej. Nie jestem kolekcjonerem gitar, w przeciwieństwie do Krzysztofa Ścierańskiego. Kiedy razem gramy, zawsze mówię do niego: – Krzysiu, weź kilka a nie piętnaście, bo ja to wszystko noszę. Jesteś starszy ode mnie i nie pozwolę Ci dźwigać *(śmiech)*.

Jedne z ostatnich Twoich fascynacji to bębny obręczowe, co to takiego?

Duże bębny z naciągiem z koziej skóry, bardzo popularne w krajach śródziemnomorskich. Nie ma orkiestry bez takiego bębna. To mnie bardzo kręci, bo gra się zupełnie inne rytmy. To moja nowa pasja, ćwiczę po kilka godzin dziennie. Tutaj wielkim idolem i autorytetem jest Zohar Fresco, również z dedykacją technik i nazwy instrumentu Tof Miriam, z wyraźnym odniesieniem do muzyki i instrumentów opisanych w Biblii, piękna wędrówka z rytmami i historią kultury i sztuki. Prowadzę też kilka grup grających na takich bębnach. Między innymi w gminie Purda. Z niszowego grania poszedłem w jeszcze większą niszę *(śmiech)*.

Współpracowałeś i współpracujesz z wieloma artystami, to taki trochę niedosyt twórczy, ciągle poszukujesz czegoś nowego?

Chyba dlatego, wciąż z taką pasją się tym wszystkim zajmuję. Kiedyś miałem lekki kryzys zawodu, ale na szczęście to już minęło. Robię dużo kameralnych rzeczy, nie stoję w miejscu.

Gitara basowa i muzyka J.S. Bacha, to raczej niekonwencjonalne połączenie, bo chyba mało tu miejsca na improwizacje?

Zdecydowanie tak. Ludzie, którzy mnie znają od wielu lat, pytają gdzie tu jest miejsce na jakąś solówkę. Niestety nie, tu jest prawie wszystko zapisane w nutach. Pozostają subtelności interpretacyjne na innym poziomie niż solówka w rozumieniu jazzowym. Jestem teraz na tym etapie, w innej interpretacji muzycznej. Tyle lat unikałem nut, szukałem innej ekspresji grania, kolektywnej improwizacji. Wykorzystałem czas w covidzie na poszerzenie spojrzenia na muzykę. Spisuję sobie nuty, transponuję i się tego wszystkiego uczę. Planuję zaprosić do tego projektu innych muzyków. Nie tylko z Polski.

Jaka więc będzie kolejna, muzyczna odsłona Arona Bluma?

Na pewno projekt z Bachem. Będzie też mnie można zobaczyć i usłyszeć w kilku nowych konfiguracjach. No i oczywiście bębny obręczowe.

Czas na anegdotę.

Po moim powrocie do Polski zaprzyjaźniłem się z perkusistą Jackiem Pelcem. Znakomity, legendarny muzyk, grał m.in. z Andrzejem Zauchą. Zagraliśmy w duecie koncert w jednym z klubów w Olsztynie. Poprosił mnie w trakcie naszego wspólnego grania o możliwość opowiedzenia anegdoty: – Proszę państwa, byłem kiedyś na pewnym zebraniu, za komuny, gdzie pewni ważniacy od kultury ustalali, co można puszczać w radiu. Że Bach to Niemiec i nie ma dla niego miejsca na polskiej antenie. Na to wstał jakiś gość i mówi, że Bach jest z Lipska, a to przecież NRD. – A tak… to można.

Dziękuję za rozmowę

Andrzej Zb. Brzozowski
Foto: Tomasz Wróblewski

Dowcipy na każdą okazję :) :) :)

Wychowawczyni pyta ucznia:
– Dlaczego twoja babcia była na wywiadówce? Szczerze.
– Szczerze? Bo jest głucha.

Rozmowa:
– Zawarliśmy z mężem umowę, że jednego dnia ja robię zakupy a drugiego on. I tak sobie żyjemy. Jednego dnia jemy, drugiego pijemy...

Przyjechał ze wsi dziadek i rodzina wysłała go do teatru.
– No i jak, podobało się dziadkowi w teatrze?
– Bardzo mi się podobało a najbardziej na końcu, kiedy dawali płaszcze! Wziąłem trzy.

Wchodzi sędzia na salę rozpraw i mówi do prawników obu stron:
– A więc obaj panowie zaproponowali mi łapówkę za korzystne rozstrzygnięcie sprawy. Pan, panie Kowalski, dał mi piętnaście tysięcy, a pan, panie Nowak, dziesięć tysięcy.
W tym momencie sędzia sięgnął do kieszeni i wyjął portfel.
– Oddaję panu, panie Kowalski, pięć tysięcy i możemy przystąpić do sprawiedliwego procesu.

Idzie facet ulicą i niesie w dłoniach dwie puste flaszki po wódce.
Spotyka go kumpel:
– Cześć! Co u Ciebie?
– Cześć. Żona kazała mi zabierać swoje rzeczy i wynosić się z mieszkania.

Nauczycielka idzie do lekarza i mówi:
– Za każdym razem jak sprawdzam listę obecności to chce mi się spać.
– To przez liczenie baranów.

Autostopowiczka w średnim wieku usiłuje złapać okazję. Niestety, samochody nie zatrzymują się. Po długim czasie słychać pisk opon, zatrzymuje się auto, kierowca otwiera drzwiczki i mówi:
– Niech pani wsiada, ja nie jestem z tych, co biorą tylko młode i ładne...

Spotkanie instruktora z uczestnikami kursu skoków spadochronowych. Przychodzi czas zadawania pytań. Wstaje dorosły mężczyzna i mówi:
– Jeśli nasz spadochron nie chce się otworzyć i rezerwa też nie chce się otworzyć to jak długo będziemy spadać zanim uderzymy w ziemię?
Słysząc te słowa instruktor ze śmiertelnie poważną miną odpowiada:
– Przez resztę swojego życia.

Strażacy założyli zespól muzyczny. Na pierwszej próbie kapelmistrz pyta:
– Jaka jest różnica miedzy fortepianem a skrzypcami?
– Fortepian dłużej się pali!

Facet kupił sobie fajny duży telewizor, przyniósł do domu, żona patrzy, a na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych.
– Kochanie, co oznacza ten kieliszek na opakowaniu? – pyta żona.
– To znaczy, że zakup trzeba opić.

Mąż do żony:
– Dlaczego nosisz obrączkę na nie tym palcu, co trzeba?
– Bo wyszłam nie za tego, co trzeba.

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04
Nadmiar ambicji może prowadzić do stresów i spięć z otoczeniem. Nie przejmuj się tak bardzo, bo możesz mieć kłopoty z żołądkiem i trudności z zasypianiem. Więcej luzu i spontaniczności na co dzień.

BYK 21.04-20.05
Uniesie cię ożywcza energia. Będziesz mieć dość siły, by przeprowadzić zmiany w swoim życiu. Przekonasz się, że były konieczne. Nie tylko zresztą dla ciebie. Świat się zmienia, więc idź z duchem czasu.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Nadchodzi mocny i twórczy okres. Wiele spraw ułoży się bez większego wysiłku. Nie rezygnuj jednak z chodzenia na siłownię i spacery, bo kondycja przyda się do innych, równie ważnych spraw.

RAK 22.06-22.07
Nie pozwól sobą manipulować. Nie słuchaj wciąż tych samych zapewnień, które nie przekładają się na konkretne czyny. Jeżeli uważasz, że nie ma innego wyjścia, musisz sam kandydować.

LEW 23.07-23.08
Problemy w firmie nie pozostaną bez wpływu na Twoje poczucie bezpieczeństwa. Nie możesz sobie pozwolić na siedzenie z założonymi rękami. Sytuacja będzie gorsza wtedy, kiedy będziesz miał ręce związane.

PANNA 24.08-23.09
Świetnie rozumiesz wszystkich dookoła. Oni to doceniają, masz więc doskonały nastrój. Musisz jednak bardziej zadbać o siebie. Niekoniecznie zaraz operacja plastyczna. Wystarczy fryzjer i trochę więcej ruchu.

WAGA 24.09-23.10
Pilnuj swoich pieniędzy, zwłaszcza jeśli chodzi o te niedawno zarobione. Jeżeli powierzyłeś komuś ich inwestowanie, lepiej patrz tej osobie na ręce. Zawsze przecież byłeś nieufny. Coś się zmieniło?

SKORPION 24.10-22.11
Łagodzisz kłótnie wśród współpracowników i podwładnych. Ktoś chce obarczyć innych odpowiedzialnością za swoje błędy. Musisz wszcząć śledztwo i nie dopuścić do skandalu. Skorzystaj z usług CBŚP.

STRZELEC 23.11-21.12
Nie upadaj na duchu. Wkrótce wzniesiesz się na wyżyny intelektualne. Oryginalne pomysły, którymi zabłyśniesz w pracy, przekonają innych o Twojej wartości. Zacznij jednak od prostych krzyżówek.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Bardziej zacznij cenić to, co już masz. Uwolnij się od różnych pokus, które dotąd kierowały Twoim życiem emocjonalnym i towarzyskim. W przeciwnym razie czeka Cię w najbliższym czasie rozwód.

WODNIK 21.01-19.02
Dogadasz się z przełożonymi w sprawie, na której Ci zależy. Możesz uzyskać dostęp do informacji mających wpływ na Twoją karierę. Wykorzystaj okazję, bo następna pojawi się dopiero za 20-30 lat.

RYBY 20.02-20.03
Słowa wywierają na Ciebie magiczny wpływ. Ale nie zapominaj, że najważniejsze są czyny. Nie tylko Twoje. Jeżeli ktoś mówi, że Cię kocha, niech to udowodni. Może jakiś gustowny upominek albo podwyżka?

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Frykasy Andrzeja

Jedną z najpopularniejszych ryb na naszych stołach od zamierzchłych czasów jest śledź. Jest to nieduża ryba morska zamieszkująca płytkie wody strefy umiarkowanej i chłodnej północnego Atlantyku i Oceanu Spokojnego. Śledź bałtycki jest odmianą śledzia atlantyckiego i nosi nazwę sałaka. Ryby te żyją w dużych grupach zwanych ławicami. Śledź jest jednym z najważniejszych gatunków w rybołówstwie morskim, roczne połowy sięgały niegdyś 6,5 mln ton, obecnie wskutek przełowienia 2 mln ton. Głównie spożywa się śledzie solone (śledziki, matiasy), wędzone (piklingi, kipery), marynowane (rolmopsy). Można je przyrządzać na różne sposoby, ponieważ są doskonałe jako przekąska, przystawka lub danie główne. Dzisiaj prezentuje jeden z takich przepisów, interesujący nie tylko ze względów kolorystycznych, ale przede wszystkim smakowych.

Śledzie na zielono

Składniki: 4 podwójne płaty śledzia marynowanego, 2 duże cebule, pęczek natki pietruszki, pęczek koperku, olej, sól, pieprz i cukier do smaku.

Śledzie obrać ze skóry i pokroić w dzwonka. Cebulę pokroić w pół plastry i posypać szczyptą soli, pieprzu i cukru. Następnie wymieszać i odstawić na 15 minut. Do cebuli dodajemy drobno posiekaną natkę pietruszki i koper. Całość ponownie mieszamy. W salaterce układamy warstwami: na spodzie cebulę, potem śledzie, ponownie cebulę itd. Warstwą wierzchnią powinna być cebula. Całość zalewamy dobrym gatunkowo olejem. Potrawa jest gotowa do spożycia po 24 godzinach. Pietruszka i koper nadają jej specyficzny, bardzo oryginalny smak. Po prostu palce lizać. Radzę więc zrobić nawet podwójną ilość, bo przy większym gronie osób nie wszyscy zdążą się załapać. Oczywiście ilość cebuli, pietruszki czy koperku zależy tylko od naszych smakowych upodobań, ale radziłbym nie przesadzać. W końcu podstawowym produktem tego dania jest jednak śledź. Ważną rzeczą jest też użycie dobrej oliwy, np. z oliwek , która podkreśli walory smakowe potrawy, nie narzucając swojego własnego smaku. Życzę więc wszystkim smacznego i wyruszam na poszukiwanie kolejnych prostych i smacznych potraw.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski

Szlakiem dawnych cmentarzy

W miejscowości Zerbuń i Biesowo znajdują się zabytkowe cmentarze. Pokazują historię Warmii.

Biesowo to wieś położona na pograniczu Pojezierza Olsztyńskiego i Pojezierza Mrągowskiego, nad południowym brzegiem jeziora Tejstymy. Wieś powstała w 1354 roku jako dobra szlacheckie. Obejmowała wówczas 60 łanów gruntów na prawie chełmińskim z 10 latami wolnizny. Właściciele – rycerze: Mikołaj i Santirme – podzielili nadany obszar w ten sposób, że na 20 łanach założyli folwark: późniejsze Biesówko, zaś na pozostałych 40 łanach osadzili chłopów, którzy byli zobowiązani do pracy w folwarku. Ponadto rycerze otrzymali zezwolenie na założenie młyna na prawie chełmińskim. W 1486 roku Biesowo i Biesówko przeszły w posiadanie kapituły dobromiejskiej, a Biesówko zostało zamienione w wieś czynszową. W drugiej połowie XVI wieku powstała w Biesowie karczma. Wieś poważnie ucierpiała w czasie wojen szwedzkich – zarówno w 1633, jak i 1656 roku.

Kwatera wojenna z okresu I wojny światowej

Jak wynika z Encyklopedii Warmii i Mazur, kościół w Biesowie powstał najprawdopodobniej wkrótce po założeniu wsi, został zniszczony podczas ostatniej wojny polsko-krzyżackiej; odbudowany w drugiej połowie XVI wieku. Po raz kolejny uległ zniszczeniu na początku XX wieku (w wyniku pożaru); nowy kościół poświęcono w 1911 roku.

Początkowo w Biesowie działała szkoła parafialna. W 1935 roku do tutejszej szkoły uczęszczało 77 dzieci, zaś zatrudnionych było dwóch nauczycieli. Ponadto w Biesowie działała pod koniec XIX wieku biblioteczka polska Towarzystwa Czytelni Ludowych; ponownie polską bibliotekę założono tu w 1920 roku.

Aktualnie wieś jest siedzibą sołectwa. W 2003 roku miejscowość zwyciężyła w konkursie na najpiękniejszą wieś Warmii i Mazur.

W Biesowie corocznie organizowane jest Święto Pieroga, propagujące tradycje kulinarne Warmii, Mazur i Powiśla. Na cmentarzu parafialnym położonym naprzeciw kościoła znajduje się kwatera wojenna z okresu I wojny światowej. Niestety napisy na tabliczkach są mało czytelne. Z informacji zamieszczonych w Ogólnopolskiej Komputerowej Bazie Cmentarzy Wojennych wynika, że spoczywa tu pięciu żołnierzy – trzech Rosjan i dwóch żołnierzy niemieckich poległych w walkach między Lutrami i Biesowem 16.08.1914 roku.

W starej części cmentarza znajdziemy także wiele zabytkowych nagrobków i krzyży z końca XIX wieku.

Cmentarz w Zerbuniu

10 lutego 1369 roku biskup Jan Stryprock nadał 32 włóki na prawie chełmińskim czterem Prusom, braciom o imionach: Clawko, Herman, Heinko, Dyngon. Wieś została założona na obszarze położonym między Wilimami, Biesowem a Miejską Wsią. Majątek wchodził w skład klucza majątków służebnych rozlokowanych od jeziora Dadaj aż po Łężany. Wspomniani bracia odsprzedali wkrótce ziemię mierniczemu biskupiemu o imieniu Tyl, ten natomiast około 1379 roku odstąpił majątek wójtowi biskupiemu Janowi Sorbomowi – bratu biskupa Henryka Sorboma. 9 września 1379 roku biskup Sorbom nadał ziemię bratu jako majątek chełmiński.

W 1515 roku biskup Fabian z Łężan zamienił z braćmi Olbrachtem i Janem dobra Małdyty, Łężany i Mikuły na 66 włók w Zerbuniu, przyłączając wieś do dóbr biskupich. W okresie wojny polsko-krzyżackiej w latach 1519-1521 miejscowość została dotkliwie zniszczona. W związku z tym biskup Ferber sprzedał Zerbuń braciom: Jakubowi, Mikołajowi, Ambrożemu i Hieronimowi Grotowskim na prawie magdeburskim. W 1783 roku Zerbuń był wsią szlachecką, składającą się z 39 domów.

We wsi znajdował się kościół, o którym pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1480. Nie wiadomo, kiedy świątynia została zniszczona, choć bez wątpienia musiało to nastąpić przed 1512 rokiem. W 1528 roku ziemia plebańska została nadana osobom prywatnym.

W 1853 roku we wsi działała szkoła, w której zajęcia dla 59 dzieci prowadzone były po polsku. Nauczaniem religii zajmował się wówczas niejaki Mateusz Gross. W 1935 roku 130 uczniów znajdowało się pod opieką 3 nauczycieli.

Przez miejscowość przebiegała granica oddzielająca południową polską Warmię od północnej niemieckiej części. Zerbuń stał się tym sposobem silnym ośrodkiem polskości. W 1890 roku, w okresie wyborów do sejmu Rzeszy, kandydat ruchu polskiego Franciszek Szczepański z Lamkowa uzyskał w miejscowości 78 głosów, podczas gdy kandydaturę niemiecką poparło zaledwie 15 osób. W okresie międzywojennym w miejscowości działały polskie organizacje: Związek Polaków w Niemczech oraz Związek Towarzystw Młodzieży. W 1925 roku Związek Polaków w Niemczech skupiał 11 członków, natomiast rok później 20. W 1929 roku liczył już 30 członków.

W czasie I wojny światowej w rejonie Czerwonka-Zerbuń-Biesowo rozegrała się bitwa pomiędzy wojskami niemieckimi a rosyjskimi (25-26 sierpnia 1914). Polegli żołnierze spoczęli na cmentarzu wojennym w okolicach wsi.

Krzysztof Szymański

Archiwum Dokumentacji Audiowizualnej Warmii i Mazur

Tematyka oral history jest w ostatnich latach chętnie podejmowana i znajduje coraz szersze uznanie w świecie badaczy i pasjonatów historii. Nagrywane i przechowywane relacje lub wspomnienia opisujące osobiste przeżycia i refleksje rozmówców, ukazane przeważnie w kontekście ważnych wydarzeń historycznych, stają się unikalnym materiałem źródłowym, możliwym do wykorzystania w wielu dziedzinach i badaniach.

Z inicjatywy lokalnych organizacji i stowarzyszeń powstały setki godzin nagrań z mieszkańcami Warmii i Mazur. Jednak opowieści te w większości pozostają w prywatnych archiwach, niejako skazane na zapomnienie, a nagrania ze świadkami przechowywane są w przypadkowych miejscach, przeważnie w nieodpowiednich warunkach i na nietrwałych nośnikach.

Wychodząc tym problemom naprzeciw, Fundacja MAZURYMEDIA, przy współpartnerstwie Archiwum Państwowego w Olsztynie, w 2019 r. otrzymała finansowanie z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Dialog" na utworzenie Archiwum Historii Audiowizualnej Warmii i Mazur (AHAWiM). Celem projektu było upowszechnienie i zachowanie pamięci o osobach związanych z Warmią i Mazurami poprzez scalenie w jednym miejscu rozproszonych w regionie zbiorów audiowizualnych oraz nagrywanie nowych relacji z najstarszymi żyjącymi mieszkańcami Polski północno-wschodniej. Podjęty w tym zakresie dialog z lokalnymi instytucjami kultury, towarzystwami, podmiotami społecznymi i osobami prywatnymi, zajmującymi się gromadzeniem dokumentacji audio i wideo, posłużył przedłużeniu żywotności zarejestrowanych relacji i wspomnień świadków historii. W ciągu dwóch lat zarchiwizowano ponad 400 nagrań i udostępniono je na stronie internetowej www.ahawim.pl. W ramach projektu powstało także 10 reportaży „Kroniki z Warmii i Mazur", 100 portretów świadków historii (skróty wywiadów) oraz 2 filmy promujące całe przedsięwzięcie. W 2022 r., po zakończeniu projektu, całość nagrań została włączona do zasobów Archiwum Państwowego w Olsztynie.

Archiwum Państwowe w Olsztynie od 2018 r. zajmuje się nagrywaniem, opracowaniem i udostępnianiem relacji świadków historii. W latach 2018-2021 z inicjatywy Archiwum i Ośrodka Historii Warmińsko-Mazurskiej Medycyny Okręgowej Izby Lekarskiej w Olsztynie nagrano 20 relacji z najstarszymi lekarzami, prekursorami olsztyńskiej medycyny.

Fot. Piotr J. Kosiński

Ponadto w naszym zasobie znajdują się także nagrania m. in. z Muzeum Warmii i Mazur („Polacy z Kresów Wschodnich na Warmii i Mazurach"), Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynku (nagrania z mieszkańcami Olsztynka), Grajewskiej Izby Historycznej Oddział Grajewskiego Centrum Kultury (wspomnienia, relacje, wywiady) oraz wspomnienia mieszkańców Dąbrówna, Świątek, Wydmin i Olsztyna. Nagrania dostępne są dla wszystkich zainteresowanych w Pracowni Naukowej Archiwum Państwowego w Olsztynie. Zapraszamy więc w nasze progi każdego mieszkańca regionu pragnącego wysłuchać relacji o przeszłości widzianej oczyma świadków historii.

Choć projekt utworzenia Archiwum Historii Audiowizualnej Warmii i Mazur, poza zbieraniem już nagranych i rejestrowaniem nowych relacji i wspomnień z mieszkańcami Warmii i Mazur, służy także fachową poradą, jak taki wywiad ze świadkiem historii przeprowadzić. Nasi archiwiści, dzieląc się swoim doświadczeniem i wiedzą, pomogą rozpocząć przygodę z historią mówioną: wyjaśnią, jak nagrać relacje biograficzne i podpowiedzą, gdzie szukać chętnych do nagrań oraz co robić, a czego unikać podczas wywiadu. Doradzą, krok po kroku, jak technicznie przygotować się do takiego spotkania oraz jak zabezpieczać i archiwizować zarejestrowane nagrania. Rozpoczęliśmy także przygotowania do organizacji otwartych warsztatów historii mówionej, w których głos zabiorą zaproszeni doświadczeni przedstawiciele współczesnych organizacji i instytucji zajmujących się zbieraniem i archiwizowaniem relacji oral history.

Fot. Piotr J. Kosiński

Mamy nadzieję, że rozpowszechnienie inicjatywy gromadzenia archiwalnych świadectw przeszłości wśród mieszkańców naszego województwa uwrażliwi przede wszystkim młode pokolenie na bezcenną i unikatową wartość wspomnień o wydarzeniach minionych, utrwalonych w rozmowach z drugim człowiekiem. Historia mówiona, dzięki wielości relacji, spojrzeń i refleksji na dane wydarzenie, daje możliwość bezpośredniego zetknięcia z autentycznym doświadczeniem. To bardzo cenne, tym bardziej, że mieszkańcy naszych ziem to społeczeństwo wielokulturowe i wielonarodowe, a jego dzieje opowiadane głosami „zwykłych ludzi" stanowią bezcenne dziedzictwo pamięci XX wieku. Jesteśmy przekonani, że konfrontacja różnych typów archiwaliów sprowokuje do spojrzenia na przeszłość z zupełnie nowej perspektywy. Dlatego tak ważne jest, aby indywidualne historie przetrwały w najlepszej formie i pozostały utrwalone w naszej pamięci.

***

Jeżeli od dawna nosicie się z myślą, żeby nagrać swoją babcię czy dziadka lub sami chcielibyście opowiedzieć historię swojego życia, to zapraszamy do Archiwum Państwowego w Olsztynie. Poszukujemy osób, które opowiedzą nam o życiu społecznym Olsztyna ostatniego stulecia. Mile widziane są również zdjęcia dawnego Olsztyna oraz fotografie dokumentujące życie mieszkańców. Zdjęcia zostaną zeskanowane, a oryginały oddane właścicielom.

ARCHIWA PAŃSTWOWE
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OLSZTYNIE

Zapraszamy do kontaktu:
Ewelina Gołębiowska,
Marta Zbrzeźniak
Archiwum Państwowe
w Olsztynie
Ul. Partyzantów 18
10-521 Olsztyn
tel. **(89) 527 60 96** wew. **338**

REKLAMA

Ultra ubezpieczenia
tel. 89 523 51 15, 801 002 115,
mail: biuro@ultra-ubezpieczenia.pl
wszystkie biura:
www.ultra-ubezpieczenia.pl/kontakt

PEŁEN ZAKRES UBEZPIECZEŃ – KOMUNIKACYJNE, MIESZKANIOWE, FIRMOWE, ŻYCIOWE I INNE

Mówimy po ukraińsku / Ми розмовляємо українською

Znane i nieznane historie Olsztyna

Jedni zbierają znaczki, inni naklejki, stare aparaty fotograficzne, zegarki czy inne przedmioty pochodzące z obecnych i dawnych lat. To nazywa się zbieractwo, albo jak kto woli kolekcjonerstwo, hobby lub pasja. Ja natomiast zbieram ciekawostki dotyczące starego Olsztyna jak również wszystkiego tego, co kiedyś było.

Nieraz chciałem, chociaż przez chwilę, być w dawnych czasach. Zobaczyć jak kiedyś ludzie żyli, gdzie pracowali, w jakich warunkach mieszkali i tym podobne. Niektórym wydaje się, że to jest głupie. Ja uważam, że dawne czasy były bardzo ciekawe i gdyby można było, to niektóre rzeczy z tamtych lat przeniósłbym do rzeczywistości. Niestety to tylko takie moje marzenia. Jednak poznawanie dawnych czasów jest fascynujące. Czasami zastanawiam się, kto ma rację? Historycy czy ludzie pamiętający dawne czasy z autopsji, a może historycy amatorzy, którzy czytając różne dokumenty, doniesienia czy informacje, mają swoje spojrzenie na tamte lata. Wszystkim, moim zdaniem, trzeba wierzyć po trochu i malować swój własny obraz rzeczy, które kiedyś były.

Ostatnio miałem przyjemność rozmawiać z dr. Feliksem Walichnowskim, dziennikarzem i historykiem, o kolejarzach, którzy zaraz po zajęciu Olsztyna przez Rosjan przybyli do miasta. Spieraliśmy się co do dat, kiedy przyjechali. Tablica upamiętniająca ten fakt umiejscowiona jest na domu nr 2 przy obecnej ulicy Zientary Malewskiej. Widnieje na niej data 17 luty 1945. Niektórzy jednak podają, że grupa 47 kolejarzy przyjechała ciężarówkami z Białegostoku 19 lutego i kto ma rację? Okazało się, że Felek jako 16 letni chłopak przyjechał z 98-osobową grupą kolejowych pracowników do Olsztyna 28 marca. Doszliśmy do wniosku, że wszystkie daty są prawdziwe i prawie na pewno flaga polska na budynku zawisła w lutym 1945 roku, chociaż wtedy nikt jeszcze nie wiedział, że Olsztyn należeć będzie do Polski, bowiem wstępne uzgodnienia co do przyszłości Warmii pomiędzy PKWN i PKO ZSRR zapadły 20 lutego 1945 roku a konkretnie Prusy podzielono na konferencji wielkiej trójki w Poczdamie pod koniec lipca 1945 roku.

Fakt, że flaga zawisła na kamienicy w lutym potwierdziła też moja koleżanka Teresa, której ojciec był jednym z tych, którzy właśnie tę flagę zawieszali. Przyjechał razem z kolejarzami, a że był z zawodu ślusarzem, rozpoczął pracę w parowozowni. Zapytałem ją również, czy ojciec nie mówił jej dlaczego właśnie w tym domu zamieszkali Polacy? Odpowiedziała, że również na ten temat rozmawiali. Powodów było kilka. Z tego miejsca blisko było do stacji, a także do nastawni, która była, można powiedzieć, zaraz za podwórkiem. Po drugie, większość domów wokół stacji zajęta była wówczas przez rosyjskich żołnierzy, którzy czasami bez ostrzeżenia strzelali do cywilów, także chodzenie po ulicach było niebezpieczne, a przy okazji flaga odstraszała nieproszonych gości, bowiem sołdaty utożsamiali sobie flagę z jakimś ważnym urzędem i dom omijali szerokim łukiem. Ci, którzy nie znaleźli zakwaterowania w pierwszej polskiej kamienicy zajęli niektóre dawne kolejarskie mieszkania trochę dalej przy obecnej ulicy Żeromskiego i sąsiednich. Tak też zrobił Wacław, ojciec Teresy. Wybrał mieszkanie dwupokojowe na parterze z kuchnią i WC. Wejście do bloku było od podwórka, na którym stały komórki przypisane po jednej do mieszkania. Lokatorzy trzymali w nich drób, a także świnie i kozy.

W pobliżu Rosjanie mieli swój skład wyszabrowanych rzeczy, których pilnowali strażnicy. Ci z kolei żywieni byli przez kolejarskie rodziny, a oni za to pilnowali ich mieszkań, także w tej okolicy było względnie bezpiecznie. Między innymi dlatego ojciec Teresy mógł, nie martwiąc się o pozostawione mieszkanie, spokojnie pojechać do Ciechanowa po rodzinę. Na wszelki wypadek, aby ustrzec się przed szabrownikami, sąsiad co wieczór zapalał świeczkę, której blask dawał złudzenie, że w lokalu ktoś jest. Rodzice Teresy przy Żeromskiego mieszkali aż do końca swoich dni.

Ulica Zientary-Malewskiej początkowo przebiegała inaczej. Wlot był na wysokości obecnego skrzyżowania ulic Limanowskiego i Niedziałkowskiego i dochodziła do ulicy Cichej. Kiedy na parceli między ulicą jeszcze bez nazwy, a torami w 1889 roku wybudowano pierwsze w Olsztynie prywatne koszary, których właścicielem był Florian Materna, wytyczono nową trasę. Tę obecną. Wiodła ona koło koszar, potem koło cegielni wybudowanej w 1871 roku (teraz jest w tym miejscu wejście do tunelu wiodącego do dworca), do ulicy Cichej. Potem omijając istniejący tam wtedy majątek Pereszkowo biegła wzdłuż torów aż do Tracka. W 1892 roku otrzymała ona nazwę Wartenburger Strasse, którą w 1920 roku zmieniono na Trautziger Strasse. Od 1945 roku przez kilka lat nosiła nazwę PPR-u, którą zmieniono na Narutowicza, a potem na Waryńskiego. Obecną nazwę ulica nosi od 1990 roku.

Wracając do koszar. Bazował w nich 4. Wschodniopruski Pułk Grenadierów. Żołnierze mieli do swojej dyspozycji trzy budynki mieszkalne stojące do dzisiaj. To są domy o numerach 5, 7, 9. Jeden z nich jest na zdjęciu. Od ulicy oddzielało je ogrodzenie. Za koszarami były plac musztry oraz pomieszczenia gospodarskie obecnie już nieistniejące. W 1920 roku, kiedy wojsko się wyprowadziło, koszary zaadaptowano na czynszowe mieszkania.

Pierwsze 3 kamienice mieszkalne powstały przy nowym odcinku ulicy Wartenburger Strasse, jak wybudowano parowozownię. Zamieszkali w nich pracownicy kolei. Na początku XX wieku wzniesiono 3-piętrową kamienicę na początku ulicy. To jest ta, którą zasiedlili pierwsi polscy kolejarze. Obok w 1905 roku wybudowano wieżę ciśnień pod potrzeby kolei. Naprzeciwko, tuż koło koszar, między rokiem 1904 a 1909 wzniesiono dwie kamienice o numerach 1 i 3. Zamieszkali w nich niższego stopnia urzędnicy. W tym domu pod trójką od 1943 roku przez ponad 30 lat mieszkała warmińska poetka, działaczka społeczna i nauczycielka Maria Zientara-Malewska. Z naszego świata odeszła w 1984 roku. W 2010 na ścianie tego domu umieszczono tablicę upamiętniającą tę znaną osobę, oddaną całym sercem swojej ukochanej ziemi jaką była Warmia.

Jacek Panas

Śmiertelne złudzenie

Anoreksja wkrada się w umysł człowieka niespostrzeżenie jak jakiś okrutny demon. Jest nie do rozpoznania. Mamo, ja chcę po prostu zrzucić kilka kilogramów – mówi głosem dorastającego dziecka. Rodzice, słuchając o tym odchudzaniu, zbyt późno słyszą demona.

Lena Kowalczyk mieszka i studiuje w Warszawie. Ma 21 lat i wciąż odczuwa skutki anoreksji, z której szponów wyrwała się przed 7 laty. Zgodziła się opowiedzieć o swoich doświadczeniach, licząc na to, że dzięki temu być może niektórzy nasi Czytelnicy, rodzice nastoletnich dzieci, w porę się zorientują, że z córką lub synem dzieje się coś złego. Zwłaszcza że najczęściej rodzice reagują zbyt późno. Dopiero gdy dziecko ma ciało człowieka już tylko we własnych złudzeniach.

Koleżanki były zachwycone

– Miałam 13 lat, 165 centymetrów wzrostu i ważyłam 56 kilogramów – mówi Lena. – I jak każda nastolatka chciałam zrzucić kilka kilogramów. Początkowo to było niegroźne odchudzanie: jadłam więcej warzyw, produktów białkowych, zrezygnowałam ze słodzenia, z tłustego. Z czasem przeszłam na wegetarianizm. Zaczęłam ćwiczyć. Codziennie 600 brzuszków, pajacyki i bieganie.

Gdy Lena mówi te słowa, człowiek się dziwi – cóż w tym złego? Wiele nastolatek tak się odchudza. Normalna sprawa. Nic dziwnego, że czuła się coraz lżejsza i coraz mniej przeciętna. A takie szczęście mocno uzależnia. Gdy wszyscy podziwiają twoją siłę woli i samokontrolę, burczenie w brzuchu staje się nieistotnym drobiazgiem. Aż chce się chudnąć bardziej. Dlatego trzynastolatka postanowiła ograniczyć kaloryczność posiłków. Skoro zjadanie dziennie tysiąca kalorii dało fajne efekty, to zatrzymanie się na 300 lub 400 kaloriach przyniesie wprost wyśnione rezultaty.

– A na dodatek te kalorie zaokrąglałam w górę – wspomina Lena – i jabłko mające 56 liczyłam jako 100 kalorii. Przez cały dzień potrafiłam zjeść takie jabłko i dwie marchewki, no i pić wodę. Kilogramy spadały. Koleżanki były zachwycone. Każdemu się podobało, każdy mnie motywował, bym się nie poddawała. Po pewnym czasie to zmieniło się w obsesję.

Tego nie zauważysz

Ważyła 44 kilogramy, pozbyła się już 12. Jak tak dobrze idzie, to szkoda zmniejszać tempo. Luźne golfy, swetry i rozciągnięte bluzy pozwalają ukryć przed rodzicami chudość. Lepiej się nie afiszować, bo się zaczną czepiać.

– Moja mama po pewnym czasie zaniepokoiła się tym, że nadal chudnę. Zaczęła mnie zmuszać do wspólnego jedzenia. A ja, siedząc z nią przy jednym stole, potrafiłam ukryć obiad i zjeść tylko trochę surówki. Ona po prostu tego nie widziała. Tego, że ziemniaki i kotlety chowam w rękawach, w kieszeniach, że wynoszę zmielone w buzi, poupychane w policzkach.

Sądzicie, że rezygnacja z jedzenia doprowadziła nastolatkę do utraty sił? Ależ skąd! Chodziła do szkoły, rozmawiała, ćwiczyła, śmiała się. To w tej chorobie jest zdradliwe: codzienne, pozornie normalne zachowanie anorektyka odwraca uwagę od jego stanu zdrowia. Gdy Lena trafiła do szpitala, ważyła 30 kilogramów. Miała arytmię, płyn w osierdziu, ciśnienie 75 na 45 i uszkodzoną wątrobę. Już prawie niczego nie piła, była skrajnie odwodniona. Leżała w szpitalnym łóżku okryta kocami, nie wolno jej było nawet siadać. Czy to wystarczy do opamiętania? Nie. Słysząc, jak wolno bije jej serce, ledwie pozostającej przy życiu Lenie wciąż się wydawało, że ma jeszcze mnóstwo energii: że może biegać, skakać. I zrobić swoje 600 brzuszków.

Rozbierz się do naga

– Rodzice zauważają chorobę dopiero wtedy, gdy waga dziecka jest już na tyle niska, że zaczynają się poważne kłopoty ze zdrowiem – uważa Lena. Jej mama w pewnym momencie nie wytrzymała i zaprowadziła córkę do psychologa. Okazało się, że nie przesadza. Psycholog przekazała matce telefon do psychiatry, specjalistki, która pracowała na oddziale psychiatrycznym jednego z warszawskich szpitali.

– Poszłam na to spotkanie z mamą. Ważyłam już wtedy około 30 kilogramów. Ubierałam się grubo, bo było mi ciągle zimno. A wiadomo, pod swetrami można zatuszować chudość, wydaje się, że tych kilogramów jest więcej. Pani doktor powiedziała do mnie: rozbierz się. Niechętnie zdjęłam ubranie. Ona dodała: nie, kochana, zdejmij wszystko. Musiałam się rozebrać do naga i stanąć tak przed własną mamą. Moja skóra była sina, odwodniona, sucha, kości wystające dosłownie wszędzie. Jak mama zobaczyła, jak ja wyglądam, to miała taką minę, że nie zapomnę tego do końca życia. Mama płakała.

Wtedy właśnie Lena trafiła do szpitala. Rodzice mogli ją odwiedzać tylko raz w tygodniu. Jak się dobrze sprawowała. Bo jeśli próbowała ukryć jedzenie albo się buntować, to wizyta przepadała. A wtedy rozpacz. Czy to nie zbyt okrutne dla słabego dziecka? Lena dziś stwierdza, że nie. Oddział psychiatryczny musi taki być, by chory na anoreksję chciał wrócić do normalności. Szpital trzymał rygor, za to terapie zapewniały wsparcie i przywracały chęć do życia.

Nie rozpoznasz anoreksji

Gdzie przebiega granica między przesadnym odchudzaniem a początkami anoreksji? Zaniepokoić powinno zbyt częste (nawet po kilkanaście razy dziennie) ważenie się córki czy syna, unikanie większości produktów, picie wyłącznie wody, wymiotowanie.

Wtedy rodzic powinien bacznie obserwować swoje nastoletnie dziecko. Jeśli rzeczywistość potwierdza podejrzenia, to dorosły musi po prostu zaprowadzić nastolatka do lekarza. Jak psycholog nie pomoże, to do psychiatry. I nie brać pod uwagę żadnych sprzeciwów, bo człowiek chory nie myśli racjonalnie. Patrząc na swoje kościste oblicze, sądzi, że jeszcze jest trochę za gruby. To złudzenie doprowadzi go do śmierci, jeżeli rodzina zareaguje zbyt późno.

Mama Leny w końcu przestała się dłużej wahać i zabrała córkę do specjalisty. Uratowała jej życie. Dziś Lena mieszka i studiuje w Warszawie. Jest zaręczona. Są przy niej przyjaciele i narzeczony. Wydaje się zadowolona z życia. I kiedy tylko może, jeździ do domu – żeby spotkać się z mamą.

Arch. red.

Tanie i naturalne zwalczanie przeziębienia

Gdy czujemy, że łapie nas osłabienie, nie musimy od razu raczyć się specyfikami z apteki. Na pozbycie się pierwszych objawów przeziębienia są prostsze, tańsze i zdrowsze metody.

Co jest najlepszym naturalnym remedium na przeziębienie? Sok z cebuli? Czosnek z miodem? A może gorąca herbata z dzikiej róży z dodatkiem soku z malin? Okazuje się, że nic z tych rzeczy. Na nic zdadzą nam się dobrodziejstwa natury o działaniu przeciwzapalnym, wykrztuśnym czy rozkurczającym, jeśli popełniamy jeden, bardzo częsty błąd. Tak oczywisty, a jednak powszechny. To właśnie on powoduje, że dłużej jesteśmy chorzy, do tego zarażamy innych. Tym wpędzającym nas w szpony przeziębienia błędem jest niewietrzenie pomieszczeń.

Dla osłabionego organizmu nie ma nic gorszego od inhalowania się zużytym powietrzem. Wydaje się, że utrzymanie ciepła jest najważniejsze. Tymczasem okazuje się, że dalece istotniejsze jest to, w jakim stanie jest powietrze, które wdychamy. Nie może być ono wysuszone od grzejników. Nie powinno być też wilgotne, a takie bywa mimo pracy centralnego ogrzewania. Niewymieniane powietrze obfituje w wirusy i bakterie. Jak mamy wyzdrowieć, skoro wdychamy tlen, w którym przez cały dzień rozpylaliśmy infekcję w czasie kaszlu, kichania i mówienia?

Ponieważ przeziębienie jest przenoszone drogą kropelkową, musimy szczególnie zadbać o to, by przynajmniej trzy razy dziennie solidnie wywietrzyć pomieszczenia, w których przebywamy. Zakręćmy kaloryfer, otwórzmy okno na oścież i wyjdźmy, zamykając za sobą drzwi. Po kilku minutach pokój zostanie wypełniony świeżym powietrzem. Nie obawiaj się strat ciepła. Już po kilkunastu minutach temperatura powróci do optymalnej.

Co na zatkany nos? Najlepszą metodą na uporczywy katar są inhalacje ziołowe. Do miski z wrzątkiem wrzucamy garstkę ziół, np. mieszankę działających przeciwzapalnie rumianku, szałwii i mięty. Pochylając twarz nad miską, trzymamy nad głową ręcznik, by jak najwięcej wonnej pary trafiło do płuc. Ciekawą opcją jest też inhalacja z majeranku. Do litra wrzątku dodajemy łyżkę sody i łyżkę majeranku, wdychamy przez kwadrans – i od razu czujemy się lepiej.

Przyjemniejszym sposobem walki z katarem jest aromatyczna kąpiel. Do wanny z gorącą wodą dodajemy kilkanaście kropel olejku sosnowego albo eukaliptusowego. Mają działanie przeciwbakteryjne i przeciwzapalne, rozrzedzają wydzielinę z nosa. Olejkami można skromnie pokropić poduszkę do snu.

Arch. red.

Siatkarska Plus Liga

Indykpol AZS gra dalej

Jednak Indykpol AZS Olsztyn zagra w fazie play-off siatkarskiej Plus Ligi. Kropkę nad i olsztynianie postawili w Suwałkach.

Tylko zwycięstwo za trzy punkty dawało akademikom szansę na dalszą grę o mistrzostwo Polski. I AZS wygrał w Suwałkach 3:0. Przez cały mecz akademicy kontrolowali grę i zasłużenie wygrali. Statuetkę MVP otrzymał atakujący olsztynian Karol Butryn. A przed meczem ze Ślepskiem Malow różnice punktowe między Indykpolem, Stalą Nysa i ekipą z Suwałk były nieduże. Dlatego ten mecz miał tak bardzo istotne znaczenie. Obecnie sytuacja w tabeli jest taka, że AZS znajdzie się w ósemce kosztem Nysy lub Suwałk. Akademicy mają do rozegrania jeszcze trzy spotkania. Najpierw zmierzą się na wyjeździe z Cuprum Lubin (20 marca), następnie również na wyjeździe ze Skrą Bełchatów (26 marca), która ostatnio niespodziewanie wygrała na wyjeździe z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle 3:0. Zasadniczą rundę rozgrywek Indykpol AZS zakończy meczem u siebie z Czarnymi Radom (3 kwietnia).

Niestety złą wiadomością jest to, że od przyszłego sezonu olsztynianie zagrają w mocno zmienionym składzie. Wiadomo, że stolicę Warmii i Mazur opuszczą Karol Butryn, Mateusz Poręba, Taylor Averill i Robbert Andriga. Wprawdzie wróbelki ćwierkają, że do Olsztyna ma trafić zawodnik reprezentacji Brazylii, ale to na razie tylko ćwierkanie. Poza tym jeden zawodnik przy odejściu czterech z podstawowego składu jaskółki nie czyni. Ciekawe jakie transfery przygotują włodarze klubu. I czy będzie z nich zadowolony trener Javier Weber i olsztyńscy kibice? Dowiemy się niebawem.

IRON

Zapaśnicy już startują

Budowlani na macie

Marzec to początek rywalizacji zapaśników. Ekipa Budowlanych Olsztyn ma za sobą pierwsze starty.

Jedną z najważniejszych imprez sportowych dla młodych sportowców jest Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży. Zapaśnicy przystąpili do kwalifikacji na OOM, na które składają się dwa turnieje. Pierwszy już się odbył. Bardzo dobrze zaprezentował się Kacper Golonka. Olsztynianin rywalizujący w stylu klasycznym (kategoria wagowa do 55 kg) zajął trzecie miejsce.

– Kacper walczył na dobrym poziomie. W ubiegłym roku był mistrzem Polski młodzików. Teraz zmienił kategorię wiekową na kadeta i wagową. Liczę, że w tym roku sprawi nam wiele radości – poinformował Michał Staszewski, trener Budowlanych Olsztyn.

Dziewczęta startują w zapasach w stylu wolnym. Miłą niespodziankę sprawiła Amelia Wieluń (do 69 kg), która zajęła trzecie miejsce.

– Dla Amelii był to pierwszy start od dłuższego czasu. Poprzednio więcej czasu poświęciła nauce. Ponadto miała trochę kłopotów zdrowotnych. Jednak ten start był bardzo udany i liczę na to, że stać ją na jeszcze lepsze wyniki – skomentował występ zawodniczki trener Staszewski.

Kolejne zawody kwalifikacyjne do OOM odbędą się na początku kwietnia. Warto dodać, że niedawno w Janowie Lubelskim odbyły się mistrzostwa Polski juniorów. Najlepiej z olsztynian zaprezentował się Cyprian Kowalik. Zapaśnik budowlanych wygrał dwie pierwsze walki i awansował do półfinału. Niestety w kolejnych dwóch walkach poniósł porażki i ostatecznie wylądował tuż za podium.

Obecnie młodzi sportowcy trenuję przed kolejnymi zawodami. Oprócz OOM czekają ich mistrzostwa Polski do lat 15, które odbędą się w maju.

– Liczymy na dobre miejsca Kacpra Golonki, Aleksandry Pałkuskiej i Oleksandra Birchenko. Ten ostatni z wymienionych pochodzi z Ukrainy i trenuje u nas od trzech lat. W ubiegłym roku zdobył brązowy medal MP młodzików – dodał trener Staszewski.

Odnotujmy, że 3 czerwca w Olsztynie odbędzie się 52. Puchar Warmii i Mazur młodzików.

IRON

Kalejdoskop sportowy

Sympatyków piłkarzy Stomilu Olsztyn zelektryzowały lokalne derby z Olimpią Elbląg. Grające w II lidze zespoły spotkały się ze sobą jesienią ubiegłego roku. Wówczas elblążanie zbili niemiłosiernie Biało-Niebieskich 4:0. Wszyscy sympatycy Stomilu oczekiwali pozytywnego rewanżu. Niestety mecz rozczarował. Niby wszyscy się starali, ale ładnych akcji było mało. W dodatku żadnej z ekip nie udało się strzelić bramki. W sumie wynik 0:0 nie krzywdzi żadnej ze stron. Warto dodać, że tej wiosny oba zespoły rozegrały po trzy spotkania. I obie drużyny te trzy mecze zremisowały. Obecnie w czołówce tabeli II ligi jest niesamowity ścisk. Pierwszą w tabeli Kotwicę Kołobrzeg dzieli od siódmej Wisły Puławy zaledwie siedem punktów. Stomil jest piąty (36 pkt.), a Olimpia szósta (35 pkt.).

W meczu I ligi kobiet pierwszej porażki w rozgrywkach doznały Stomilanki. Olsztynianki przegrały w Bielsku-Białej z Rekordem 0:1. Właściwie ten mecz nie powinien się odbyć, gdyż płytę boiska pokrywała kilkucentymetrowa warstwa śniegu. W grze obu drużyn było wiele przypadkowości. Nieco więcej szczęścia miały gospodynie, które zwycięską bramkę zdobyły w 90 minucie z rzutu karnego. W tabeli Stomilanki i Rekord mają po tyle samo punktów. Trzecia w tabeli Skra Częstochowa traci do nich siedem punktów. A do Ekstraklasy awansują dwa pierwsze zespoły.

Wiosenną rundę spotkań zainaugurowały zespoły z niższych lig. Niestety większość meczów została przełożona ze względu na… nieoczekiwany atak zimy. Z olsztyńskich klubów zaprezentowali się występujący w klasie okręgowej piłkarze Naki. Olsztynianie w obfitującym w gole spotkaniu wygrali na wyjeździe z Unią Susz aż 10:5. Nawet w meczach hokeja na lodzie takie wyniki padają rzadko.

Słabo spisujący się w rozgrywkach Ligi Centralnej piłkarze ręczni Warmii Olsztyn mieli wolny weekend. Jednak nie próżnowali i rozegrali sparing w Ciechanowie, gdzie pokonali miejscowego Juranda 31:28. Najważniejsze w tym meczu było przećwiczenie pewnych elementów gry. Niestety nie wszystko poszło zgodnie z planem, gdyż kontuzji doznał Dawid Reichel. Wówczas trener Karol Adamowicz musiał nieco zmienić koncepcję gry. Jak wiadomo Warmia zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i jej szanse na pozostanie w Lidze Centralnej są iluzoryczne.

IRON

I liga koszykarek

Koszykarski Klub Sportowy gra dalej

W meczu z GTK Gdynia olsztyński KKS poniósł porażkę. Jednak niezależnie od tego wystąpi w fazie play-off.

Ostatnie mecze zasadniczej rundy rozgrywek miały i mają olbrzymie znaczenie w rozstawieniu przed fazą play-off. Pierwsze cztery drużyny przystąpią do niego z lepszej pozycji, gdyż decydujący mecz o awansie do kolejnego etap rywalizacji zagrają na własnym parkiecie. Niestety porażka w Gdyni mocno ograniczyła nadzieje olsztynianek na zajęcie czwartego miejsca.

– Mimo wygranej z liderem rozgrywek nie byliśmy faworytem spotkania w Gdyni. Ten zespół zawsze spina się na mecze z nami. Poza tym pojechaliśmy tam bez dwóch zawodniczek Marty Sztąberskiej i Kariny Gzinki. Mecz nam nie wyszedł, rywalki były lepsze. Tym razem słabiej zagrały Alicja Wawrzyniak i Patrycja Daliga (żadna z nich nie zdobyła punktu – przyp. red). Najjaśniejszym punktem ekipy była Aleksandra Mońko (33 pkt.), ale sama meczu nie wygra – poinformował Tomasz Sztąberski, trener KKS.

Do zakończenia zmagań w zasadniczej rundzie I ligi pozostały dwie kolejki spotkań. Olsztyńskiemu zespołowi, który jeden mecz rozegrał awansem, pozostało ostatnie spotkanie. KKS zagra na wyjeździe z AZS Uniwersytetem Gdańskim.

– Bądźmy szczerzy. Nawet jeśli wygramy, to nie znaczy, że zajmiemy czwarte miejsce. Wszystko zależy od wyników innych spotkań – dodał olsztyński szkoleniowiec.

Warto dodać, że KKS to nie tylko zespół seniorski. W klubie istnieją młodsze grupy wiekowe, które rywalizują nie tylko na poziomie wojewódzkim. Ostatnio drużyny z kategorii wiekowych U-17 i U-15 zakwalifikowały się do ćwierćfinału mistrzostw Polski.

IRON

Czeka nas sportowe lato!

Choć pogoda za oknem wciąż jest jeszcze mocno zimowa, to kalendarz imprez sportowych oraz sportowo-rekreacyjnych organizowanych bądź współorganizowanych przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie w okresie wiosenno-letnim zapełnia się w błyskawicznym tempie.

– Całe szczęście pandemiczne zawirowania mamy już za sobą, dlatego nasza oferta będzie o wiele bogatsza, aniżeli w poprzednich latach. Aczkolwiek już w ubiegłym roku w wyniku znoszenia kolejnych obostrzeń oraz ustabilizowania wspomnianej sytuacji epidemiologicznej, mogliśmy zaproponować dużo bogatszą ofertę niż w latach 2020-2021 roku – mówi Jerzy Litwiński, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie, który podkreśla, że choć ograniczenia wynikające z pandemii COVID-19 zostały zniesione, to możliwości OSiR-u wciąż są ograniczone ze względu na sprzedaż basenu/hali sportowej położonej przy ul. Głowackiego oraz remontu HWS Urania.

OSiR nadal jednak zarządza kilkunastoma obiektami, a ich różnorodność i lokalizacja sprawiają, że rokrocznie cieszą się one dużym zainteresowaniem.

– Przewidujemy, że w sezonie letnim z naszej oferty skorzysta nawet kilkaset tysięcy osób. Mówię zarówno o mieszkańcach Olsztyna jak i turystach – podkreśla dyrektor Litwiński.

Pierwszą dużą imprezą w tym roku będzie jubileuszowy XX Bieg Jakubowy, który odbędzie się 16 kwietnia.

– Możemy powiedzieć, że do Olsztyna wraca też wielka siatkówka, bo w ostatni weekend czerwca czeka nas Orlen Beach Tour – mówi dyrektor OSiR-u, który zwraca uwagę, że lista imprez sportowych rośnie z każdym dniem.

W trakcie sezonu turystycznego, skądinąd jak co roku, głównym miejscem pobytu mieszkańców i osób przyjezdnych z całą pewnością będzie Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel. Malowniczo położony obiekt, wyposażony w plażę, kąpieliska, wielofunkcyjne boiska, zaplecze sanitarne, obiekty gastronomiczne, wypożyczalnię sprzętu pływającego jak również wypożyczalnię sprzętu sportowego. Centralnym punktem wspomnianej infrastruktury są obiekty położone przy ul. Kapitańskiej. Z kolei obiekty położone przy ulicy Olimpijskiej oraz Sielskiej, z założenia są przeznaczone do uprawiania sportów wodnych na poziomie zawodniczym. Niemniej jednak korzystają z nich również amatorzy. Zaplecze jakim dysponują przywołane obiekty sprawia, że można w nich komfortowo wypoczywać mając do dyspozycji najróżniejszy sprzęt sportowy. Dużym zainteresowaniem cieszą się także funkcjonujące na terenie niniejszych obiektów boiska do squasha oraz siatkówki plażowej. Nie sposób również nie wymienić drugiego flagowego obiektu OSiR-u, czyli Wodnego Centrum Rekreacyjno-Sportowego Aquasfera. Ofertę wzbogaci możliwość korzystania z hal sportowych i skateparków.

Z usług CRS Ukiel w sezonie letnim rokrocznie korzysta kilkaset tysięcy osób, które w 2023 roku będą miały do dyspozycji m.in. trzy wypożyczalnie sprzętu sportowego (rowery turystyczne, nartorolki, łyżworolki, zestawy nordic walking oraz zestawy gier: badminton, boule, mini golf, krykiet), a także wypożyczalnię sprzętu pływającego wyposażoną w kajaki, rowery wodne, kanu, łodzie wiosłowe, deski z żaglem, deski sup, kitesurfing i łodzie żaglowe. Do użytku zostaną ponadto oddane place zabaw (m.in. Wodny Plac Zabaw) , boiska do sportów plażowych, promenady spacerowe, ścieżki rowerowe, tarasy widokowe oraz punkty gastronomiczne.

– Wraz z rozpoczęciem wakacji planujemy otwarcie następujących kąpielisk: Plaża Miejska Nr 1, Plaża Miejska Nr 2, Skanda oraz Wodny Plac Zabaw – mówi Jerzy Litwiński, który zaznacza, że w tegorocznym sezonie OSiR ponownie zabezpieczy urządzenia do pływania dla osób niepełnosprawnych oraz przygotuje Plażę Premium wyposażoną w leżaki wraz ze stolikami i parasolami.

W sezonie letnim 2023 na terenie obiektów CSR Ukiel odbędzie się szereg imprez sportowych, sportowo-rekreacyjnych oraz artystycznych, m.in.: Olsztyn Green Festiwal, Puchar Europy w Triathlonie i Elemental Tri Series Olsztyn, Ukiel Olsztyn Półmaraton, Regaty „Olsztyn Żegluje" czy Cisowianka Mazovia MTB Marathon.

Alternatywę dla plaży miejskiej i kąpielisk w dni niepogody stanowić będzie kryta pływalnia Wodnego Centrum Rekreacyjno-Sportowego Aquasfera GALERIA WARMIŃSKA, która co roku w tym okresie cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Oprócz przygotowanej, specjalnej oferty dla klientów, która zawiera m.in. wodne animacje dla dzieci, aqua-animacje dla dorosłych oraz doskonalenie pływania z „mastersami", na pływalni odbędą się Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców w Pływaniu oraz VII Otwarte Mistrzostwa Warmii i Mazur o Puchar Prezydenta Olsztyna

– Latem do dyspozycji naszych klientów oddajemy boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Jeziołowicza 4 – mówi Jerzy Litwiński, po czym dodaje, że „obiekty OSiR są intensywnie wykorzystywane w celu organizacji zajęć i wydarzeń przez najróżniejsze stowarzyszenia, firmy i osoby fizyczne".

Wykaz najważniejszych przedsięwzięć zaplanowanych przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie w sezonie letnim:

- XX Bieg Jakubowy (16.04.2023 r.)
- Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców w Pływaniu (26-29.04.2023 r.)
- Festiwal Food Trucków (29.04-3.05.2023 r.)
- V Ultramaraton Warmiński Warneland (13.05.2023 r.)
- O co biega (21.05.2023 r.)
- VII Otwarte Mistrzostwa Warmii i Mazur o Puchar Prezydenta Olsztyna w Pływaniu (20-21.05.2023)
- Mistrzostwa Europy w Triathlonie i Elemental Tri Series Olsztyn (27-28.05.2023 r.)
- Bieg o Złotą Monetę (4.06.2023 r.)
- Cisowianka Mazovia MTB Marathon (4.06.2023 r.)
- Orlen Beach Tour (23-25.06.2023 r.)
- Festiwal Biegowy (24-25.06.2023 r.)
- Olsztyn Green Festival (11-13.08.2023 r.)
- Kilometry Pomocy (26.08.2023 r.)
- VII Ukiel Olsztyn Półmaraton (17.09.2023 r.)
- Regaty „Olsztyn Żegluje" (maj – wrzesień)